

PIĄTEK \ NIEDZIELA
15-17 | 07 | 2022 |

GAZETA OLSZTYŃSKA

136
LAT

WEEKEND



GAZETA CODZIENNA WARMII I MAZUR

cena 4,99 zł (w tym 8% VAT)

— MUZYKA JEST
ZAWSZE ZE MNĄ
— MÓWI 15-LETNIA
AMELIA KUSZTAŁA
Z DOBREGO MIASTA,
KTÓRA WYDAŁA
SWÓJ PIERWSZY
SINGIEL I TELEDYSK
ZATYTUŁOWANY
„POCZĄTEK”. \3

MUZYKA JEST DLA MNIE JAK TLEN

BEZ KULTURY JESTEŚMY
BRZYDCY \4



EUROPA MA CHRZEŚCIJAŃSKIE
KORZENIE \5



TEN KONCERT BĘDZIE TEŻ
WSPARCIEM DLA KOBIET \16



SPORT
CODZIENNE

- Rusza futbolowa Ekstraklasa \22
- Zwycięstwo nie oznacza awansu \23
- Oby Kotwica za ciężka nie była \24

ISSN 0137-9127



28

CZAS ZNOWU WYGRAĆ BITWĘ POD GRUNWALDEM \9-12



WAKACJE KREDYTOWE Z PODPISEM PREZYDENTA RP

Prezydent Andrzej Duda podpisał ustawę ws. wsparcia kredytobiorców, przewidującą m.in. wakacje kredytowe i zwiększenie środków Funduszu Wsparcia Kredytobiorców. W ustawie zawarto też wydłużenie do 31 października tarcz antyinflacyjnych.

Ustawa na trudne czasy

Ustawa z 7 lipca o finansowaniu społecznościowym dla przedsiębiorców gospodarczych i pomocy kredytobiorcom daje spłacającym kredyt na mieszkanie możliwość skorzystania z tzw. wakacji kredytowych. Zwiększa o 1,4 mld zł środki Funduszu Wsparcia Kredytobiorców i wydłuża do 31 października działanie tarcz antyinflacyjnych.

Podczas uroczystości w Belwederze prezydent wskazał, że „nie była to łatwa ustawa”, bo w trudnych czasach trzeba było podjąć zdecydowane decyzje dotyczące rynku finansowego i funkcjonowania banków w kontekście funkcjonowania gospodarstw domowych.

– Ona dotyczy przede wszystkim pomocy kredytobiorcom, chodzi o wszystkich tych, którzy kupili mieszkania, zbudowali domy, wzięli kredyty hipoteczne i wobec wzrostu stóp procentowych i dużej inflacji znaleźli się w trudnej sytuacji – stwierdził Andrzej Duda, który dodał: – Ustawa o finansowaniu społecznościowym dla przedsiębiorców gospodarczych i pomocy kredytobiorcom (...) wzbudziła wiele dyskusji, ale podkreśliam, że ten projekt znalazł poparcie większości.



Fot. prezydent.pl

– Termin podpisana jest szybki, bo chciałem, aby weszła ona w życie przed początkiem sierpnia – zaznaczył Andrzej Duda.

1,4 mld od banków

Zgodnie z ustawą wakacje kredytowe pozwolą na odroczenie spłaty kredytu hipotecznego udzielonego w polskiej walucie łącznie

przez osiem miesięcy: po dwa miesiące w trzecim i czwartym kwartale tego roku i po jednym miesiącu w każdym z czterech kwartałów przyszłego roku. Okres kredytowania wydłuży się o liczbę miesięcy, kiedy skorzystało się z zawieszenia spłaty kredytu.

Będą one przysługiwać kredytobiorcy w stosunku do tylko jednej umowy zawartej w celu zaspokojenia własnych potrzeb mieszkaniowych. Będzie można z nich skorzystać niezależnie

od daty udzielenia kredytu hipotecznego.

Zawieszenie spłaty dotyczy zarówno części kapitałowej, jak i odsetkowej kredytu. Jedyne opłaty, jakie mogą się w tym czasie pojawić, to opłaty ubezpieczeniowe.

Ustawa zakłada też wzrost środków przeznaczonych na dopłaty z Funduszu Wsparcia Kredytobiorców. Banki mają do końca roku wpłacić na fundusz dodatkowo 1,4 mld zł. Złożenie wniosku

o wsparcie z funduszu będzie możliwe także online.

Tarcze antyinflacyjne kluczem sukcesu?

Ustawa przewiduje też prace nad procesem wyznaczenia zamiennika WIBOR. Zamiennik wskaźnika i data jego wprowadzenia zostaną ustalone stosownym rozporządzeniem.

W przepisach zawarto też zapisy wydłużające działanie tarcz antyinflacyjnych. W ramach tychże tarcz stosowana jest niższa stawka VAT na paliwa (8 proc. zamiast 23 proc.), stawka VAT na prąd ciepły wynosi 5 proc., a stawka VAT na gaz wynosi 0 proc.

Do 0 proc. jest obniżony VAT na podstawowe produkty żywnościowe, nawozy i wybrane środki produkcji rolniczej.

Przedłużono także obowiązywanie obniżki akcyzy na prąd, zwolnienia z akcyzy energii elektrycznej dla gospodarstw domowych, obniżki stawek akcyzy na niektóre paliwa silnikowe i czasowe wyłączenie z opodatkowania podatkiem handlowym sprzedaży paliw. Niższa akcyza obowiązuje także na lekki olej opałowy.

Ustawa wejdzie w życie po upływie 14 dni od ogłoszenia. Zapisy dotyczące tarcz antyinflacyjnych zaczną obowiązywać 31 lipca.

Jak skorzystać?

Po wejściu w życie przepisów, do banku, z którym zawarliśmy umowę kredytową, trzeba będzie wysłać wniosek w formie papierowej lub elektronicznej. Będzie to możliwe również za pośrednictwem systemu bankowości elektronicznej.

Wniosek musi zawierać informację o okresie lub okresach zawieszenia spłaty kredytu, a także oświadczenie, że dotyczy on nieruchomości przeznaczonej na zaspokojenie własnych potrzeb mieszkaniowych, a nie np. na inwestycję.

Jak podaje „Fakt”, we wniosku musi być zawarta klauzula: „Jestem świadomy odpowiedzialności karnej za złożenie fałszywego oświadczenia”. Spłata kredytu zostanie zawieszona w dniu dostarczenia do banku odpowiedniego wniosku. Bank będzie miał 21 dni od dnia doręczenia dokumentu na potwierdzenie jego przyjęcia.

ŹRÓDŁO: PAP

KORONAWIRUSOWY RAPORT

Ministerstwo Zdrowia w czwartek o godz. 10.30 opublikowało najnowszy raport dotyczący zakażeń koronawirusem w Polsce. W ciągu ostatniej doby potwierdzono 1840 zakażeń, w tym 299 ponownych. Wzrost jednocześnie bilans ofiar śmiertelnych, albowiem zmarły cztery osoby. U trzech z nich oprócz COVID-19 zdiagnozowano choroby współistniejące. Najwięcej przypadków zakażenia potwierdzono w województwie mazowieckim (381 przypadków) oraz śląskim (238 przypadków). Dla porównania w środę 13 lipca



Fot. WOT

rzecznik ministerstwa zdrowia poinformował o potwierdzeniu ponad 1,6 tys. zakażeń koronawirusem. Z danych rządu wynika, że w środę 12 lipca w szpitalach w Polsce przebywało 694 pacjentów z COVID-19. W tygodniu od 7 do 13 lipca potwierdzono w sumie 7569

przypadków, z czego ponad tysiąc to ponowne zakażenia. W tym czasie z powodu COVID-19 zmarły 24 osoby. Wzrost zakażeń koronawirusem możemy zaobserwować niemal w całej Europie, dlatego część państw stopniowo powraca do wcześniejszych obostrzeń.

ŹRÓDŁO: GOV.PL

NA KOTA NIE TRZEBA ZEZWOLENIA

Zaliczenie przez Instytut Ochrony Przyrody Polskiej Akademii Nauk kota do inwazyjnych gatunków obcych nie jest związane z kwestiami obowiązujących w Polsce i Unii Europejskiej przepisów prawa.

O kocim problemie pisaliśmy w czwartkowym wydaniu „Gazety Olsztyńskiej”. Okazało się, że nie we wszystkich informacjach byliśmy precyzyjni. — Kot domowy w świetle przepisów prawa nie jest inwazyjnym gatunkiem obcym — informuje bowiem Generalna Dyrekcja Ochrony Środowiska. — Kot domowy nie występuje na liście krajowej ani unijnej z wykazem inwazyjnych

gatunków obcych (IGO), nie jest więc inwazyjnym gatunkiem obcym stwarzającym zagrożenie dla Polski lub Unii Europejskiej. Kot domowy nie jest objęty zakazami, jakie obowiązują w stosunku do IGO z wymienionych list — czytamy na stronie GDOŚ. — Właściciele kotów domowych nie są zobowiązani do podejmowania działań wskazanych w ustawie o gatunkach obcych — m.in. nie muszą uzyskiwać zezwoleń na ich przetrzymywanie. Kot domowy może też być legalnie, bez stosownych zezwoleń, sprzedawany i kupowany — informuje GDOŚ. Zatem zakwalifikowanie przez

Instytut Ochrony Przyrody Polskiej Akademii Nauk kota do inwazyjnych gatunków obcych (o czym pisaliśmy) nie są związane z kwestiami obowiązujących w Polsce i Unii Europejskiej przepisów prawa.

— Należy przy tym zwrócić uwagę, że kot domowy może stanowić poważne zagrożenie dla zwierząt dziko żyjących w środowisku przyrodniczym — zwłaszcza dla ptaków — dlatego nie powinien być wypuszczany przez właścicieli na zewnątrz bez odpowiedniego nadzoru — czytamy na stronie Generalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska.

AR

WYDAWCA
GRUPA WM Sp. z o.o.
ul. Tracka 5,
10-364 Olsztyn

REDAKTOR NACZELNY
Maciej Matera
zarzadz@gazetaolsztyńska.pl

ZASTĘPCY REDAKTORA NACZELNEGO
Igor Hrywna

REDAKTORZY WYDANIA
Igor Hrywna
Barbara Barczuk
Artur Dryhynch

WYDANIE ONLINE
internet@gazetaolsztyńska.pl
89 539 74 83

GAZETAOLSZTYŃSKA.PL
redakcja@gazetaolsztyńska.pl
tel. 89 539 74 83
PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@gazetaolsztyńska.pl
89 539 76 63

REKLAMA W OLSZTYNIE
ul. Tracka 5
tel. 89 539 74 53, 89 539 77 77
reklama@gazetaolsztyńska.pl
CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
tel. 89 539 74 80, 81, 82

REDAKCJA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 611 46 00
gazeta@dziennikelblaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 236 18 02, 55 611 46 01
reklamy@dziennikelblaski.pl

DRUK
Drukarnia Prasowa
GRUPA WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7
tel. 89 539 74 21



MUZYKA JEST DLA MNIE JAK TLEN

ŚPIEWANIE JEST JEJ NAJWIĘKSZĄ PASJĄ. 15-LÉTNIA AMELIA KUSZTAŁA Z DOBREGO MIASTA WYDAŁA SWÓJ PIERWSZY SINGIEL I TELEDYSK ZATYTUŁOWANY „POCZĄTEK”. — TO POCZĄTEK MOJEJ NOWEJ DROGI — MUZYCZNEJ DROGI. TO POCZĄTEK SPEŁNIANIA MARZEŃ — TŁUMACZY I ZAPEWNI, ŻE CIĘŻKO PRACUJE NAD REALIZACJĄ SWOICH PLANÓW.



JOANNA
KARZYŃSKA
j.karzyńska@
gazetaolsztynska.pl

Amelia od urodzenia mieszka w Dobrym Mieście. Ma 15 lat i właśnie ukończyła miejscową Szkołę Podstawową nr 2 im. Mikołaja Kopernika. Bardzo chciałaby kontynuować naukę w Liceum Ogólnokształcącym nr 11 w Olsztynie, gdzie złożyła dokumenty. Na jej świadectwie jest czerwony pasek, a średnia ocen to 5,45. To młoda, utalentowana i skromna dziewczyna, która ma wielką pasję — muzykę. Od piątej klasy Amelia uczęszcza na zajęcia muzyczne w Centrum Kulturalno-Bibliotecznym w Dobrym Mieście. Szkoli się tam pod okiem Sylwii Pacholec-Rudol. Raz w tygodniu jeździ do Olsztyna, gdzie znajduje się jej szkoła wokalna. Jej trenerem jest Paweł Piecuch. Nauczyciele, oprócz nauki śpiewu, dają jej motywację do ciągłej pracy nad głosem. Są jej dobrymi aniołami.

— Muzyka jest dla mnie jak tlen, jest zawsze ze mną — zapewnia Amelia. — Śpiewanie to dla mnie naturalny dar, bez którego nie potrafię wyobrazić sobie życia. Wiem, że przede mną jeszcze długa droga do doskonałości, jednak podstawy i chęci są, więc musi być dobrze. Warto mieć pasję i rozwijać je. Pasje pobudzają zmysły, wyzwalają w nas pozytywne emocje i nadają życiu kierunek. Sprawiają, że nabiera ono kolorów i większego sensu. Kiedy śpiewam, oddaję całe swoje serce. Przeżywam to, daję z siebie wszystko. Po to się żyje, żeby być dla innych...

Najważniejsze osoby w jej życiu

15-latką ma wiele zainteresowań, choć najważniejszym jest dla niej śpiewanie. Amelia gra na kilku instrumentach: keyboardzie, gitarze i ukulele. Śpiewać zaczęła już jako małe dziecko. Nauczyła się mówić i zaraz zaczęła nucić i śpiewać. Swoją przygodę ze śpiewaniem rozpoczęła na dobre, jak miała 6 lat. Z czasem stało się to jej pasją.

Rodzice i brat to najważniejsze osoby w życiu Amelii. To oni od najmłodszych lat motywowali ją do różnych aktywności. Dzięki temu dziewczynka uczęszczała na warsztaty, na lekcje śpiewu, do szkoły muzycznej. Amelia wykonuje ukraińskie folkowe utwory. 15-latką zna język ukraiński, potrafi zaśpiewać wiele piosenek w tym języku, bo tata ma ukraińskie korzenie.

— Śpiewam po ukraińsku, bo chcę pokazać, jak piękne są te pieśni i ten kraj — mówi. — Chcę kultywować ukraińskie tradycje. Są dla mnie ważne i bliskie. Nie zapomnę o nich, bo są częścią mnie. Jestem dumna ze swoich korzeni.

Przygoda z The Voice Kids

W ciągu ostatnich trzech lat Amelia brała udział w wielu konkursach od wojewódzkich, przez ogólnopolskie, po nawet międzynarodowe. Na początku tego roku pojawiła się w piątej edycji The Voice Kids, gdzie podbiła serca widzów i jurorów. Wykona-



Amelia spełniła swoje marzenie i nagrała wakacyjny teledysk „Początek”

ła utwór Katy Perry „Electric” i oczarowała wszystkich jurorów.

— Do programu nie poszłam, by wygrać, chciałam zobaczyć jak to jest, zaprezentować się i spełnić swoje największe marzenie — opowiada. — W zgłoszeniu napisałam, że jestem jak kostka Rubika, tak złożona — we wszystkim widzę pasję. Kocham życie i cieszę się tym, co mam. Lubię dawać radość innym — kiedy widzę po moim wykonaniu łzy w oczach słuchających, to dla mnie największa nagroda! Udział w The Voice Kids był dla mnie przygodą i kolejną lekcją życia.

Amelia zdecydowała się pójść w programie do drużyny Dawida Kwiatkowskiego, który wcześniej doprowadził do sukcesu Marcina Maciejczaka. Niestety, programu nie wygrała, choć już samo znalezienie się w gronie 80 dzieci, które wystąpiły w telewizyjnym programie „The Voice Kids” było ogromnym sukcesem.

— The Voice Kids jest przygodą i szkołą wokalu dla dzieci, które biorą udział w tym programie. Dało to mi niezapomniane chwile i szansę, by stanąć na wielkiej scenie — mówi. — W programie otrzymaliśmy wiele wskazówek i rad. Podejście wszystkich do dzieci było wspaniałe. Pokonaliśmy swoje lęki i stres. Program pozwolił mi uwierzyć w siebie, zmotywował mnie do dalszej pracy nad sobą. Po programie zostały nam też nie tylko piękne wspomnienia ale i przyjaźnie. Mamy kontakt ze sobą, spotykamy się.

„Początek”

Amelka ma za sobą także występy podczas różnych imprez i konkursów. Chętnie pokazuje swoje umiejętności wokalne. Teraz jednak postanowiła pokazać się widzom w całej Polsce. Nastolatka nagrała teledysk do piosenki pt. „Początek”. Video nakręcone zostało w Olsztynie, między innymi na plaży miejskiej oraz w jednym z lokali. Autorem tekstu i muzyki jest lider grupy Enej Piotr „Lolek” Sołoucha, pracowali przy nim także Łukasz „Borewicz” Bornus i Łukasz „Kojro” Korys, a reżyserem jest Piotr Wałęjko. Na platformie YouTube singiel ma już ponad 13 tysięcy wyświetleń.

— To jest mój pierwszy singiel, który wydaję, ale obiecuję, że nie ostatni! To jest spełnienie moich marzeń — zapewnia Amelka. — Jestem z niego bardzo dumna... Wyszedł właśnie tak, jak sobie go wymarzyłam. Pomysłów na realizację teledysku było dużo. Nie mogłabym sobie na to wszystko pozwolić, gdyby nie najwspanialszy managerowie zespołu Enej i moi rodzice, którzy zawsze mnie wspierają.

W teledysku wystąpili znajomi z Dobrego Miasta i brat Amelii. Młodzi ludzie bawili się podczas jego kręcenia znakomicie i są zadowoleni z efektu finalnego.

— Wszystko odbyło się „na spontanie” — śmieje się Amelia. — Przez pierwsze 10 minut byliśmy trochę skrzepowani, ale potem poszło bez problemu. Bawiliśmy się, żartowaliśmy, zachowywaliśmy się na-

turalnie. Nagrywaliśmy jakieś 6 godzin.

Przyszłość

Swoją przyszłość Amelia wiąże z muzyką, koncertowaniem i występami. Już 17 lipca w Olsztynie można będzie ją zobaczyć podczas konkursu młodych zespołów „Fest Muza”, potem 20 sierpnia zaśpiewa w Baniach Mazurskich i 28 sierpnia na dożynkach w Miłkach.

Amelia otrzymała za swoje osiągnięcia stypendium Marszałka Województwa Warmińsko-Mazurskiego. W wakacje wybiera się na dwa tygodnie zasłużonego

odpoczynku na obóz w Bułgarii. Jest szczęśliwa i pełna nadziei, że jej kariera muzyczna nabiera rozpędu.

— Miałam i mam szczęście do dobrych ludzi w moim życiu muzycznym — zapewnia Amelia. — Mam jeszcze wiele marzeń — jedno to stanowczo za mało! Chciałabym wydać kolejne single — jeden jeszcze w tym roku, nagrać płytę i pojechać w prawdziwą trasę koncertową. Chcę śpiewać dla ludzi, dawać radość, nieść ukojenie. Uwielbiam śpiewać dla ludzi, patrzeć im w oczy, widzieć ich reakcje. To mnie nakręca, potrzebuję kontaktu z publicznością. Mój singiel to początek, a nie koniec, to krok na przód. Krok ku marzeniom!

Rodzice i brat Dawid są dumni z Amelki. Są dla niej ogromnym wsparciem. Wierzą, że uda jej się spełnić marzenia.

— Amelia śpiewa z głębi serca i wtedy jej głos brzmi najpiękniej — opowiada ją rodzice Joanna i Marek Kusztala. — Życzymy każdemu, żeby robił to, co naprawdę kocha, żeby zajmował się swoją pasją. A nasze dzieci wspieramy w ich dążeniu do celu i będziemy zawsze wspierać.

REKLAMA

Największa Hurtownia Odzieży w Olsztynie

Olsztyn, ul. Wyszyńskiego 7
tel. 89 534 63 52

www.gracjaolsztyn.pl



**Z tym
kuponem kupisz
bez marży***
Oferta ważna
do 30 lipca 2022 r.

Hurtownia
wprowadziła
na stałe

sprzedaż detaliczną

Serdecznie zapraszamy
• pon.-pt. 9.00-17.00
• sob. 9.00-15.00

* Do zakupu bez marży uprawniona tylko kupon z papierowego wydania gazety.



BEZ KULTURY JESTEŚMY BRZYDZCY

— OLSZTYN, JAKI CZUJĘ I WIDZĘ, ZAWSZE BYŁ KRĄBRNY, ANTY-MAINSTREAMOWY, MIAŁ I MA SVOJĄ „BAJKĘ” — O KULTURZE ROZMAWIAMY Z MARIUSZEM SIENIEWICZEM, PISARZEM I DYREKTOREM MIEJSKIEGO OŚRODKA KULTURY W OLSZTYNIE.



ADA ROMANOWSKA
a.romanowska@
gazetaolsztynska.pl

— Stajemy dziś przed dylematem: obiad czy kultura... No właśnie, czym się nasycić?

— A „dziś” wygląda inaczej od „wczoraj”, „przed-wczoraj”? Ten dylemat słyszę od 1989 roku, od ustrojowych przemian. Ekonomia i konsumpcja usprawiedliwiały poślednie miejsce kultury, która była i jest w ogniu priorytetów. Ci, którzy się wzbogacili, najczęściej pozostają bogatymi ignorantami. Nie demonizujemy „drożyzny” kultury. Dużo Janków Muzykantów widzę w żabkach i galeriach handlowych. Zamiast skrzypiec wolą czteropaki i pseudo-elitarne ciuchy. Poza tym zapomina się o tym, że są biblioteki i wypożyczalnie jako rozwiązanie na niby drogie książki, jest wiele darmowych koncertów jako respons na drogie bilety, galerie sztuki cenami konkurują z pół kilo zwyczajnej w biedrze. Przysłowiowy „obiad” jest chyba wygodną wymówką. Oczywiście uogólniam, ale wielu dorosłych Polaków kultura generalnie męczy. O, dzieci, tak! Niech w niej uczestniczą. Ale w takiej, którą pokażą palcem kaznodzieje zbiorowej wyobraźni.

— Na ile kultura jest nam potrzebna?

— Na tyle, żeby nie wydarzały się Bucze, Mariupole, Borodjanki i żeby usychał język populistycznych polityków, którzy namawiają do agresji w Polsce. Kultura to estetyka i nieinwazyjna rozmowa między ludźmi. Im więcej polityki, władzy, dominacji, tym więcej trzeba kultury i sztuki, ale nie w rozumieniu drobnomieszczańskiej watołiny, lecz takiej, która mówi: „nie, inny świat jest możliwy!”. Bez niej stajemy się najgorszymi wcieleniami własnych atawizmów: cyborgami konsumpcji albo wisielcami ideologii. I najważniejsze: bez kultury jesteśmy po prostu brzydkimi ludźmi. W życiu nie tylko o życie chodzi, ale i o piękno: życia i umierania. Inaczej jesteśmy materią gromadzącą materię.

— Kazimierz Wielki zastał Polskę drewnianą, a został murowaną. Gdy został pan dyrektorem MOK-u, jaki zastał pan Olsztyn?

— Trzymając się pani metafory powinienem powiedzieć, że drewniany, ale teraz mamy chociaż podmurówkę (śmiech). Mówiąc poważnie: Olsztyn od lat 90. nigdy nie był „drewniany”, przeciwnie — stanowił forpocztę wielu nowych zjawisk, był znany w alternatywnych światach jako ciekawa i osobna awangarda estetyk. Ja rozumiem to bardziej jako kamyczek do kultury instytucjonalnej.

— Jaki fundament, takie miasto...

— Tak, jako Kazimierz Zatorzański wyczułem od razu to drewno: przerost etatystyczny, narcyzm przechodzonych i upadłych gwiazd, folwarczność układów, pretensjonalność, koturnowy dyszkant. I postanowiłem z tym po swojemu — jako introwertyk — walczyć. Do dzisiaj ścigają mnie lokalni szeryfowie od bluesa, organów, chórow. „Drewniana” kultura to estetyczny dyktat prowincjonalnych onanistów przed lustrem. Kultura „murowana” to ta, która siebie ustanawia jako centrum, ale zawsze — to ważne! — w dialogu ze światem, ze wszystkimi



— A przecież nam chodzi o twórców, którzy zjadają Olsztyn na śniadanie, a potem wychodzą na miasto — mówi Mariusz Sieniewicz

konsekwencjami: z narzucaniem opowieści, z porażkami, sporami, poczuciem nieprzystawalności. — A jaki MOK chciałby pan zostawić?

— Taki, jaki udało się chyba nam stworzyć, który na co dzień kocham i przeklinam. Autorski, otwarty, podmiotowy w konkretnych projektach, zaborczy, kłótliwie polemiczny, bezczelny, poszukujący, bliski i wkurzający, ale zawsze czujny i otwarty na świat. Wie pani, utarło się, że w instytucji kultury o wszystkim decyduje dyrektor i wszystko jest jego wizją. Zdziwiłaby się pani, jak wiele wydarzeń moksowskich mnie zdumiewa, jak wiele razy dostaję baty za projekt, wydarzenie, które „nie siedzi” w mojej estetyce. Jednak zadowolę się sobą, i mieszkańców Olsztyna, gdyby odbywały się zautomatyzowane projekcje moich wizji. Bardziej mnie intryguje uczestniczenie w wydarzeniu, które od początku do końca jest pomysłem koordynatora. To jego świat i artysty, którego zaprasza do wydarzenia.

— A jaki jest pana MOK?

— Ja programuję MOK bardzo ramowo, pytając na przykład: „Jaki kolor ma kość nieboszczyka?”. Odpowiedzi są różne. Koordynatorzy, ich estetyka, są gwarantem bliskości z krwioobiegiem miasta, często bliższym niż moja. Na tym polega „murowana”, wzorem Kazimierza Wielkiego, charakter insty-

tucjonalnej kultury — na jej ciągłej indywidualizacji i zmianie, nawet w obrębie uznanych, tradycyjnych formatów i festiwali.

— W jakim dziś jest pan miejscu? Co udało się zrobić, a co „zawalić”?

— Dużo zyskałem, jeśli chodzi o rozumienie instytucjonalnej kultury, jej sprawczości, ale też formalno-finansowych ograniczeń.

DUŻO STRACIŁEM JAKO NIEPODLEGŁY TWÓRCA, BO MUSIAŁEM PRZEJŚĆ PRZYSPIESZONY, NIE ZAWSZE UDANY, KURS KOMPROMISU W ŚWIECIE, W KTÓRYM PRACUJE OKOŁO 50 OSÓB PLUS TYSIĄC TWÓRCÓW ZEWNĘTRZNYCH.

Nie wiem, czy zawaliłem, ale powinienem chyba usilniej walczyć o pensję pracowników, o dotację na program MOK. Oczywiście, żeby nie było znanadło różowo: już widzę, jak czytają tę naszą rozmowę moi współpracownicy w MOK-u i robią zażenowaną minę w stylu „facepalm”.

— Dlaczego?

— Czasami zarządzam ponoć „fochem”, bywam sfochowaną, obrażoną panną w wieku 50 lat. Może to sobie Pani wyobrazić? (śmiech) Żałosne. I to głównie „zawalam”, mając świadomość, że popełniam błąd wskazywany na pierwszym lepszym kursie menedżerskim.

— Czym wyróżnia się w Olsztynie na tle innych miast?

— Negatyw jest jednocześnie pozytywnym: totalna improwizacja i działanie w czasie rzeczywistym. Niewiele można planować z rocznym — nie mówiąc nawet dwuletnim — wyprzedzeniem. Bo nie znamy środków, jakimi będziemy dysponować. Olsztyn, jaki czuję i widzę, zawsze był krąbrny, antymainstreamowy, miał i ma swoją „bajkę”. Jesteśmy na tyle twórczy, że nie mamy kompleksów prowincji, jesteśmy na tyle słabi logistycznie i finansowo, że z prowincji musimy wciąż uciekać.

— Czyli?

— „Prowincji” rozumianej jako karykaturalna kalka centrum. W Olsztynie dzieje się dużo piękna — ono często jest bardziej widoczne z zewnątrz, z odległości. Wiele rzeczy wydarza się wcześniej niż u megalomanów z warszawki. Nie mamy wielkich armii, jesteśmy bardziej grupami batalionowymi kultury — trzymając się aktualnego języka. Szybciej reagujemy. Tak czy inaczej: Olsztyn jest miejscem wolnej, nie programowanej w gabinetach polityków, kultury. To cenne, zważywszy na różne dziwne inżynierie winnych miastach. I to nas wyróżnia pozytywnie.

— Co moglibyśmy zatem zapożyczyć od innych?

— Większą logistykę, większe planowanie z większym oddechem i bardziej systemowe ramy. Impro-

wizacja szybko nas zużywa i nie pozwala tworzyć stabilnych formatów. Co roku, w wyniku niskiej dotacji, praktycznie resetujemy wszystko do zera i stawiamy od nowa. Mówiąc inaczej, w budżecie miasta kultura powinna siedzieć kilka krzeseł bliżej pana prezydenta i pani skarbnik.

— Jaki kulturalny potencjał ma Olsztyn? I jak go wykorzystać?

— Potężny. Literacko, muzycznie, teatralnie, plastycznie. Ajak go wykorzystać? Pomagać twórcom. Przestrzeń strukturalną i biurokratyczną uczynić bardziej przyjazną. Nie atakować ich kanonadą pieczętą i zgód. Pamiętajmy, że twórcy, twórcy olsztyńscy mają w sobie „na dzień dobry” gen miejsca. Są jego najbardziej naturalnymi ambasadorami. Trochę parafrazując wymowne powiedzenie Kingi Dunin, mogę zapytać: Czy są nam potrzebni olsztyńscy twórcy czy też twórcy w Olsztynie? Jeśli to drugie, kultura olsztyńska stanie się wyłącznie impresariatem, małpowaniem unifikujących gwiazdek z Polsatu czy TVP. A przecież nam chodzi o twórców, którzy zjadają Olsztyn na śniadanie, a potem wychodzą na miasto.

— Skoro już o wartościach odżywczych mowa... Na ile kultura może wzmacniać spójność społeczną?

— Odpowiem kategorycznie: tylko kultura, jako jedyna, wzmacnia spójność społeczną. Polityka, kasa, ekonomia, liberalne partykularyzmy wyłącznie ją rozbijają i antagonizują. Wiersz ustanawia więź duchową, kredyt w banku — więź kajdanek. Nawiązując do zdania kilka minut wcześniej: kultura sprawia, że jestem, że chcę, że mogę być lepszym człowiekiem, otwartym na drugiego człowieka.

Na ile kultura jest nam potrzebna? Jak się zmienia i jak nas zmienia? Rozmawiamy o niej z ludźmi, którzy nie tylko się na niej znają, ale są jej częścią. Tydzień temu zaprosiliśmy do rozmowy pisarza Krzysztofa Beśkę. Za tydzień opowie o niej malarka Joanna Milewicz.

BENEDYKTYŃSKIE PYTANIA O EUROPE

11 LIPCA PO RAZ
KOLEJNY KOŚCIÓŁ
WSPOMINAŁ
ŚW. BENEDYKTA,
GŁÓWNEGO
PATRONA EUROPY.
CO TEN MNICH,
KTÓRY DZIAŁAŁ
W CZASIE SCHYŁKU
IMPERIUM
RZYMSKIEGO,
MA DZIŚ
DO ZAOFEROWANIA
STAREMU
KONTYNENTOWI?
CZY TYLKO
MODLITWĘ
I PRACĘ?



Św. Benedykt z Nursji

Już dwie dekady temu Jan Paweł II w adhortacji apostołskiej „Ecclesia in Europa” pisał o tym, że czasy, w których żyjemy, to okres zagubienia. — Tytuł ludzi sprawia wrażenie, że są zdezorientowani, niepewni, pozbawieni nadziei, stan ducha wielu chrześcijan jest podobny. Liczne niepokojące oznaki pojawiły się na początku trzeciego tysiąclecia na horyzoncie kontynentu europejskiego, który: „choć jest pełen znaków i świadectw wiary, a jego społeczność niewątpliwie żyje w większej wolności i jest bardzo zjednoczona, odczuwa skutki spustoszenia, jakiego dawna i najnowsza historia dokonała w najgłębszych tkankach jej ludów, często rodząc rozczarowanie” — przestrzegał Ojciec Święty.

PAPIEŻ DODAWAŁ, ŻE WIELU LUDZI NIE POTRAFI JUŻ ŁĄCZYĆ EWANGELICZNEGO PRZESŁANIA Z CODZIENNYM DOŚWIADCZENIEM. W SFERZE PUBLICZNEJ ŁATWIEJ JEST DEKLAROWAĆ SIĘ JAKO AGNOSTYK NIŻ WIERZĄCY.

Pisał, o tym, że: „odnosi się wrażenie, że niewiara jest czymś naturalnym, podczas gdy wiara wyma-

ga uwierzytelnienia społecznego, które nie jest ani oczywiste, ani przewidywalne. Zutrata chrześcijańskiej pamięci wiąże się swego rodzaju lęk przed przyszłością”.

Szkola służby Bogu

Wizja ta jest podobna do tego, co działo się w czasie upadku Imperium Rzymskiego. Dokładnie 4 września 476 roku Odoaker, dowódca germańskich najemników pozostających w służbie Rzymu, obalił ostatniego cesarza Romulusa Augustulusa. Wydarzenie to przez historyków uznawane jest za symboliczny koniec starożytności.

Kilka lat później, w 480 roku w Nursji, w rodzinie właściciela ziemskiego urodziły się bliźniaki: Benedykt i Scholastyka. Za namową rodziców młody Benedykt udał się do Rzymu na studia. Niestety, rozwiązało życie młodości sprawiło, że porzucił wizję „kariery” i schronił się na pustkowiu. Jako dwudziestolatek został pustelnikiem w Subiaco. Tam zaczęli przychodzić do niego ci, którzy chcieli czegoś więcej od życia. Po kilku latach na prośbę pobliskiej wspólnoty został obrany przełożonym monasteru. Założył słynny klasztor na Monte Cassino.

Tam opracował Regułę, pod którą do dziś funkcjonują nie tylko bene-

dyktyńskie opactwa. Jako drogowskaz przyjęło ją wiele innych wspólnot zakonnych. Święty Benedykt uważał, że opactwo powinno być szkołą służby Bogu, w której opat nie powinien narzucać niczego, co byłoby zbyt ostre lub surowe.

WEDŁUG REGUŁY PRAWDZIWY MNICH JEST OSOBĄ, KTÓRA UTRZYMUJE SIĘ Z PRACY WŁASNYCH RĄK. REGUŁA JEST POKŁOSIEM DOŚWIADCZENIA CZŁOWIEKA, KTÓRY GŁĘBOKO PRZEŻYŁ TREŚĆ EWANGELII I PRAGNĄŁ PODZIELIĆ SIĘ SWYM DOŚWIADCZENIEM Z INNYMI.

Święty Benedykt był świetnym obserwatorem i prekursorem personalizacji w wychowaniu. Mądra miłość do drugiego człowieka, a nawet szacunek do rzeczy materialnych pozwoliły zbudować podwaliny kultury europejskiej. Zmarł w 547 roku na Monte Cassino.

Potrzeba pasjonatów

Czy to przypadek, że kardynał Joseph Ratzinger obrał imię Benedykta XVI? Już u progu pontyfikatu ponowił wezwanie Jana Pawła II do Europy, by odzyskała swoje chrześcijańskie korzenie. Snując

wizję nowego pontyfikatu, John Allen jr. w książce „Benedykt XVI. Początki pontyfikatu” napisał, że papież, podobnie jak wcześniej św. Benedykt, za podstawową strategię będzie uważał istnienie ocalonych wysp alternatywnego modelu życia.

CHODZI O MIEJSCA, W KTÓRYCH „CHRZEŚCIJAŃSKA WIZJA LUDZKIEGO ŻYCIA MOŻE BYĆ STOSOWANA W PRAKTYCE INTEGRALNIE I Z PASJĄ, KTÓRE SĄ „ZIARNEM GORCZYCY” MOGĄCYM W INNYM MOMENCIE KULTUROWYM WYKIEŁKOWAĆ I DOPROWADZIĆ DO ODNOWY, TAK SAMO JAK KLASZTORY BENEDYKTYŃSKIE PRZYZYNIŁY SIĘ DO POŁOŻENIA FUNDAMENTÓW POD OSTATNIE STULECIA ŚREDNIOWIECZA”.

Jak podkreśla autor książki, papieżowi Benedyktowi XVI zdaje podobać się koncepcja Arnolda Toynbee’ego, brytyjskiego historyka, który uważał, że przyszłość społeczeństwa zawsze zależy od jego twórczych mniejszości. Zresztą sam kardynał Ratzinger w artykule do

teologicznego „Communio” w 1986 roku napisał, że słowo „subkultura” nie powinno wzbudzać w nas strachu i zachęcać do tworzenia wysp „duchowego skupienia”. Zresztą sam przez wiele lat sympatyzował ze Wspólnotą św. Jana założoną przez słynnego teologa szwajcarskiego Hansa Urs von Balthasara.

Kreatywne mniejszości

W 2017 roku szerokim echem odbiła się książka Roda Drehera „Opcja Benedykta”. Przez Davida Brooksa, redaktora naczelnego „New York Timesa” została nawet określona jako najważniejsza religijna książka dekady. Autor pisze w niej, jak żyć w sposób chrześcijański w społeczeństwie niechrześcijańskim.

TO SWEGO RODZAJU ANALIZA BOLĄCEK KOŚCIOŁA NA ZACHODZIE, W KTÓRYM MASOWA APOSTAZJA „POCHŁANIA” WIELU OCHRZCZONYCH I WCZEŚNIEJ PRAKTYKUJĄCYCH KATOLIKÓW. JAKA MOŻE BYĆ NA TO RECEPTA?

Kardynał Ratzinger uważał, że potrzeba „kreatywnych mniejszości”, które nie powinny stawać w kontrze do świata, ale powinny pomóc innym autentycznie szukać Boga.

Podejmować działalność kulturalną, charytatywną czy wychowawczą w oparciu o pokarm Ewangelii. „Wierzący muszą budować własne arki, na których pokładzie przeniosą wiarę przez obecne mroczne i burzliwe czasy...”

Wprowadzać harmonię

Naśladowców tworzenia wysp „duchowego skupienia” nie brakuje w naszym kraju i regionie. Kilka lat temu zawiązała się grupa osób pod przewodnictwem o. Włodzimierza Zatorskiego, benedyktyńskiego mnicha z opactwa w Tyńcu, która zaprzagnęła utworzyć Opcję Benedykta. Nabyli budynek w Farynach koło Rozóg, w którym chcą rozwijać myśl świętego mnicha z Nursji, który ze swoimi braćmi oraz świeckimi tworzył Kościół takim, jakim był jeszcze przed podziałami, cechowany m.in. otwartością. Widać ten święty czczony przez Kościoły: katolicki, prawosławny, luterński oraz anglikański nie powiedział jeszcze ostatniego słowa.

Zmarły niespełna dwa lata temu o. Włodzimierz Zatorski, ceniony reko-lekcionista i autor wielu książek o duchowości, w swojej wizji nakreślonej w skrypcie: „Po co Opcja Benedykta” napisał: „Świętemu Benedyktowi zależy na harmonii całości życia, które poza pracą i modlitwą obejmuje czas odpoczynku, lekturę, kontakty międzyosobowe, posiłki, itd. Zauważmy, że taką harmonię można, a nawet trzeba realizować niezależnie od rodzaju powołania. Nie trzeba być mnichem, aby czcić Boga we wszystkich wymiarach życia.

WOJCIECH KOSIEWICZ

w.kosiewicz@gazetaolsztynska.pl

Papież Paweł VI ogłosił świętego Benedykta z Nursji patronem Europy w 1964 roku w trakcie soboru watykańskiego II. Podkreślił w ten sposób rolę, jaką zakon benedyktynów oraz inne oparte na Regule świętego Benedykta odegrały w budowaniu chrześcijańskiej Europy. Mnich z Nursji jest patronem architektów, górników, inżynierów, wydawców, speleologów, nauczycieli oraz uczniów.

KOPERNIK JEST TEŻ NASZ!

— W PROMOCJI
NIEZWYKLE WAŻNA
JEST KONSEKWENCJA
I ODWOŁYWANIE SIĘ DO
NIEZAPRZECZALNYCH
WALORÓW OLSZTYNA.
TRZEBA UNIKAĆ
TEŻ DZIAŁAŃ
CHAOTYCZNYCH,
NIESPÓJNYCH.
I EDUKACJA
— MIESZKAŃCY
SAMI MUSZĄ
IDENTYFIKOWAĆ SIĘ
Z NASZYM SYMBOLAMI
— MÓWI KRZYSZTOF
OTOLIŃSKI, DYREKTOR
BIURA PROMOCJI
I TURYSTYKI UM
OLSZTYNA.



**MAGDALENA MARIA
BUKOWIECKA**
m.bukowiecka@
gazetaolsztyńska.pl

— Po co takiemu miastu jak Olsztyn promocja?

— Bo w ślad za promocją idzie rozpoznawalność miasta jako marki. A za tym idą pieniądze — bardzo konkretne. Wzmógł się ruch turystyczny przekłada się przecież na inwestycje związane z działalnością turystyczną, choćby hotele. A potem przyjeżdżają do nas turyści, zostawiają pieniądze, czym tworzą miejsca pracy. Dlatego tak bardzo cieszy nas fakt, że wielu turystów z Olsztyna wyjeżdża zadowolonych, po czym sami wracają, ale też niosą dobrą opinię o nas w świat, następnym razem przywożą nowych turystów ze sobą — i stanowią naszą najlepszą reklamę.

— Czy miastu wojewódzkiemu w budowaniu tej marki łatwiej czy trudniej?

— Z zasady trudniej, bo kojarzy się przede wszystkim z administracją, a do takich miast jak Kraków czy Gdańsk wciąż nam daleko. Ale na tym tle Olsztyn jawi się jako pewnego rodzaju hybryda: administracja tak, ale też od kilku lat bardzo popularny cel pobytów, zwłaszcza wakacyjnych. Stąd konieczność stałego przypomnienia turystom o nas,



Z wystawą o Koperniku podczas wizyty w Zagrzebiu

naszych walorach, zaletach i przewagach nad innymi miastami — bo chwila nieuwagi i konkurencja natychmiast wykorzysta to na swoją korzyść. I tak właśnie, w miarę naszych możliwości budżetowych — a z miast wojewódzkich Olsztyn ma prawdopodobnie najmniejszy budżet na promocję — ale także dzięki wielkiemu zaangażowaniu wszystkich pracowników biura — pracujemy na rozpoznawalność naszego miasta, walczymy o turystów i o dobrą opinię o Olsztynie winnych regionach. Potwierdzają to kolejne nagrody i raporty, choćby ten ostatni, przygotowany przez Warmińsko-Mazurski Urząd Marszałkowski w Olsztynie, z którego wynika, że Olsztyn jest jednym z trzech miast o największej dynamice rozwoju turystyki w województwie. Z marką miasta jest bowiem jak z zaufaniem: budujemy długo, mozolnie, ale stracić można wszystko w jednej chwili...

— Czym możemy się chwalić — tak konkretnie?

— Mamy wiele walorów przyrodniczych: piękne parki i lasy — zwłaszcza Las Miejski jest na tym tle unikatem, a jego atrakcyjność wzrasta z każdym rokiem. Mamy Łynostradę — gotowe zaproszenie dla rowerzystów, spacerowiczów, kajakarzy. Wielu turystów zwraca uwagę, jak Olsztyn z tą przyrodą pięknie koresponduje. I to na pewno powód do

dumy. Pamiętajmy też, że ta atrakcyjność naturalna i rekreacyjna sprawdza się w Olsztynie cały rok — o każdej porze jesteśmy gotowi zorganizować imprezę plenerową — tak samo latem, jak i zimą.

U NAS ZAWSZE JEST CO ROBIĆ — I W PLENERZE, I W RÓŻNEGO RODZAJU OBIEKTACH. MAMY TEATRY, FILHARMONIĘ, PLANETARIUM, OBSERWATORIUM, LICZNE MUZEA O RÓŻNORODNYCH PROFILACH. MAMY WIELE ZABYTEKÓW, ZWŁASZCZA GOTYCKICH — NIE ZAPOMINAJMY, ŻE NASZ ZAMEK JEST ORYGINAŁEM: OD FUNDAMENTÓW PO WIĘZBĘ DACHOWĄ NIGDY NIE BYŁ ZNISZCZONY W STOPNIU WYMAGAJĄCYM CZĘŚCIOWEJ LUB CAŁKOWITEJ ODBUDOWY.

Niewiele takich obiektów w Polsce zostało... No, i oczywiście — Mikołaj Kopernik! Ostatecznie to właśnie u nas wciąż można oglądać wykonaną przez niego własnoręcznie tablicę astronomiczną, służącą do wyznaczania równonocy wiosennej — unikat na skalę światową! W kontekście promocji przywróciliśmy Olsztynowi jego postać i znaczenie dla historii naszego miasta. Wiele lat szukano pomy-



— Olsztyn z roku na rok będzie coraz bardziej rozpoznawalny i coraz bardziej magnetyczny — będzie przyciągał ludzi z całego świata — mówi Krzysztof Otoliński

ślu na spopularyzowanie tego wybitnego człowieka — znaleźliśmy. Potem było zaangażowanie Planetarium, biura i sporo trudnej pracy, zwłaszcza na targach i spotkaniach na całym świecie, ale udało się, dzięki czemu Olsztyn dołączył do Torunia i Fromborka i dziś jest z Kopernikiem również kojarzony.

PRZYGOTOWALIŚMY WYSTAWĘ O KOPERNIKU I JEGO ZWIĄZKACH Z OLSZTYNEM ORAZ CAŁĄ WARMIĄ — ODWIEDZILIŚMY Z NIĄ DOTYCHCZAS WSZYSTKIE NASZE MIASTA PARTNERSKIE.

W międzyczasie zaczęły też do nas napływać zaproszenia od Polonii — byliśmy więc w Zagrze-

biu. Mamy zaproszenie do Bari. A i Lwów czeka na naszą wystawę o Koperniku, z którą pojedziemy, kiedy tylko pozwoli na to sytuacja polityczna. Bardzo wierzę w edukację, bo nawet sami mieszkańcy Olsztyna często nie wiedzą, że to właśnie u nas Kopernik rozpoczął trzy ze swoich najważniejszych dzieł, z czego dwa tu skończył. Mamy zatem filmy, w tym jeden dokumentalny, spoty reklamowe — wszystko, by wiedza o Koperniku i jego latach zamieszkania i działalności w Olsztynie wzrosła. I udaje nam się, bo ta świadomość stale rośnie...!

— A czy Olsztyn powinien chwalić się marcepanem z Królewca? Dlaczego...?

— Tak. Bo do tej pory bardzo szukaliśmy czegoś, co byłoby pamiątką do zjedzenia — do skosztowania, przekazania rodzinie i przyjaciółom jako pamiątki lub prezentu przywiezionego z Olsztyna właśnie. Zdaję sobie sprawę, gdzie dziś leży Królewiec, ale jednak nie możemy zaprzeczyć, że przez wiele wieków był stolicą, do której dawny Allenstein zawsze starał się równać. Uważam, że to wspaniałe — odtworzyć ze starej receptury przepis, by ostatecznie stworzyć coś, co może stać się naszym towarem eksportowym i jednym z symboli. Dziś z pewnością takim symbolem Olsztyna jest baba pruska — o czym

mówią zarówno badania specjalistów, jak i opinie samych mieszkańców.

— To ja proponuję marcepany owinięte w reprodukcję tablicy równonocy według Kopernika!

— No, to może być marcepan w wersji luksusowej! Bo wedle zasad promocji dobra pamiątka powinna być dostępna turystom z każdą kieszenią.

— Jak to się dzieje, że mimo tak wielkiego uznania i wygranych konkursów ogólnopolskich — tu, w Olsztynie musi się Pan jednak stale mierzyć z krytyką?

— Ludziom z zasady łatwiej napisać — gdzieś w sieci, anonimowo — opinię negatywną niż pozytywną. Wiele z tych nagan otrzymujemy właśnie od mieszkańców Olsztyna, a pochwały płyną raczej z Polski i ze świata — czasem, czytając niektóre komentarze, mam wrażenie, że te opinie są na dwóch przeciwległych biegunach. Jednak wzrost liczby turystów, kolejne nagrody za skuteczną promocję, wysokie pozycje w rankingach — te fakty mówią same za siebie. Poza tym mnie dość trudno złamać — bo wierzę i w Olsztyn, i w prawdę, i w konsekwencję w działaniu. Mam też wsparcie różnych środowisk związanych z turystyką. A poza tym mam zespół bardzo zaangażowanych osób tu w biurze — jeszcze trochę konsekwencji i edukacji społeczeństwa, a wszystko będzie dobrze. Olsztyn z roku na rok będzie coraz bardziej rozpoznawalny i coraz bardziej magnetyczny — będzie przyciągał ludzi z całego świata!

— Gdyby dziś odwiedził tu Pana Mikołaj Kopernik i zwierzył się, że rozmyśla nad wyborem jednego miejsca dla siebie, waha się zatem między Toruniem, Fromborkiem i Olsztynem — jak przekonałby go Pan, że z tej trójki właśnie Olsztyn jest najlepszy?

— Przyroda.

— Oj tam, moiście panie Krzysztofie! We Fromborku mamy Zalew Wiślany...

— Tak, ale tylko u nas możesz pić acan wodę prosto z kranu! Lepiej na krańcach świata nie znajdziesz...!

PKO Bank Polski

z myślą o polskich rodzinach

PKO Bank Polski to siła ponad 100-letniej tradycji i oferty dopasowanej do zmieniających się potrzeb oraz oczekiwań klientów. Oprócz produktów typowo bankowych, jak konta czy lokaty, aktywnie włączamy się w rozwiązania wspierające polskie rodziny, jak świadczenie 500 plus czy „Dobry start”. O to ostatnie świadczenie klienci mogą już wnioskować w serwisie internetowym banku.

PKO KONTO ZA ZERO DLA RODZINY 500+

W ramach aktualnej oferty klient PKO Banku Polskiego, który otworzy PKO Konto za Zero Rodzina 500+, otrzymuje atrakcyjne warunki:

- 0 zł za prowadzenie rachunku,
- 0 zł za kartę (jeśli wykona w miesięcznym okresie rozliczeniowym transakcje bezgotówkowe na minimum 200 zł, inaczej koszt miesięczny karty wyniesie 1,90 zł),
- 0 zł za wypłaty z bankomatów PKO Banku Polskiego,
- 0 zł za wypłaty z obcych bankomatów za pomocą BLIKA.

PKO Konto za Zero dla Rodziny 500+ to rachunek dla jednej lub dwóch osób od 18. roku życia, na które będą przekazywane świadczenia Rodzina 500+. Rachunek ten może być kontem wspólnym np. dla rodziców dzieci, na które wypłacane jest świadczenie. Kontem można zarządzać w aplikacji mobilnej IKO i serwisie internetowym iPKO, w którym dostępny jest również wniosek o świadczenie Rodzina 500+.

RODZINNE OSZCZĘDZANIE NAWET DO 6 PROC.

Warto także rodzinie oszczędzać na Pierwszym Koncie Oszczędnościowym w PKO Banku Polskim. 1 lipca bank wprowadził promocyjne oprocentowanie, które wynosi do 6 proc. w skali roku. Oprocentowanie salda do 10 tys. zł wynosi 4 proc. Dodatkowe 2 proc. klient

zyskuje za systematyczne oszczędzanie – warunkiem są wpłaty w przedziale pomiędzy 20 zł a 1000 zł przez minimum 3 miesiące. Pierwsze Konto Oszczędnościowe może być otwarte dla dzieci do 18. roku życia, a warunkiem jest posiadanie lub otwarcie PKO Konta Dziecka lub PKO Konta Pierwszego.

Bank podwyższył również oprocentowanie na rachunku PKO Konto Dziecka do 3 proc. (jeśli na koncie jest nie więcej niż 2,5 tys. zł) oraz do 1 proc. dla salda powyżej tej kwoty. Konto jest bezpłatne i przeznaczone dla dzieci do 12. roku życia.

NOWOŚCI W OFERCIE LOKAT

Bank systematycznie wprowadza też nowości i zmiany w ofercie lokat. W ostatnich tygodniach było ich kilka, w tym m.in.:

- **NOWOŚĆ: lokata progresywna** na 18 miesięcy, nieodnawialna, oprocentowanie jest stałe w okresie umownym i zależy od miesiąca jej trwania w pierwszym 6-miesięcznym okresie: 3 proc., drugim: 6 proc., trzecim: 9 proc. w skali roku. Kapitalizacja odsetek co 6 miesięcy;
- **NOWOŚĆ: lokata na nowe środki** dla klientów bankowości osobistej i prywatnej na 6 miesięcy, nieodnawialna, oprocentowana 6 proc. w skali roku. Zastąpiła dotychczasowe lokaty na 3 i 12 miesięcy;

- **NOWOŚĆ: lokata na nowe środki** na 6 miesięcy, nieodnawialna, oprocentowana 5 proc. w skali roku. Lokata ta zastąpiła dotychczasowe lokaty na 3 i 12 miesięcy;
- zmiana okresu umownego lokaty mobilnej z 1- na 3-miesięczną, nieodnawialna, oprocentowana 5,75 proc. w skali roku, limit wpłaty to 50 tys. zł (klient może posiadać w jednym czasie tylko jedną taką lokatę);
- zwiększenie oprocentowania lokat 3-, 6- i 12-miesięcznej, dostępnych w kanałach cyfrowych, odpowiednio do 1,5; 2 i 2,5 proc. w skali roku. Podniesione do 1 proc. jest też oprocentowanie lokaty 3-miesięcznej oferowanej w placówkach banku.

W ofercie PKO dostępne są też **Lokata 60+** oprocentowana w wysokości 5,75 proc. w skali roku oraz produkt oszczędnościowo-inwestycyjny **Autolokacja III**. Opiera się on na 6-miesięcznej lokacie oprocentowanej 6,5 proc. w skali roku, z której środki są w cyklach miesięcznych stopniowo przenoszone do wybranego przez klienta funduszu inwestycyjnego. Fakt, że Autolokacja spotkała się z dużym zainteresowaniem klientów (od uruchomienia sprzedaży, w końcu czerwca, suma ułokowanych w ramach Autolokacji III środków wyniosła już kilkadziesiąt milionów złotych), pokazuje, że stajemy się dojrzałsi jako konsumenci usług finansowych i sięgamy po bardziej zaawansowane rozwiązania w zakresie lokowania oszczędności.



WŁADYSŁAW II JAGIEŁŁO – PIERWSZY Z JAGIELŁONÓW

JUŻ JUTRO
RYCERZE
W ŁŚNIĄCYCH
ZBROJACH
STANĄ NA
POLACH POD
STĘBARKIEM, BY
PRZYPOMNIEĆ
WYDARZENIA
Z 1410 ROKU.
WARTO WIĘC
POCHYLIĆ SIĘ
NAD OJCEM
TAMTEJ
LEGENDARNEJ
VICTORII
– WŁADYSŁAWEM
II JAGIEŁŁĄ.

W naszym cotygodniowym cyklu prezentującym światowych przywódców, polityków, wizjonerów i przedsiębiorców, jak dotąd zwykliśmy pisać o współczesnych postaciach. Jednakże 15 lipca niejako nie wypada nie zaczerpnąć papieru opowieścią o Władysławie II Jagiello, założycielu dynastii Jagiellonów, który pokonując potężny wtenczas zakon krzyżacki, nie tylko doprowadził do wzmocnienia więzi między Polską a Litwą, ale przede wszystkim zwiększył wpływ tegoż sojuszu na ówczesną politykę europejską. Jagiellonowie przez blisko 200 lat rządili Polską, a okres ich panowania nazwany Złotym Wiekiem zapewnił rozwój kultury i nauki.

Chryścianizacja = postęp

Wedle Jana Długosza, niekwestionowanego człowieka orkiestry, historyka, kronikarza, duchownego, geografę, pierwszego heraldyka Polski i dyplomaty, Władysław II Jagiełło miał stronić od alkoholu, lubić długie kąpiele, skromny ubiór i przesiadywać tam, gdzie król chodził piechotą.

Późniejszy król Polski urodził się między 1352 a 1363 rokiem na Litwie jako syn księcia Olgierda Giedyminowicza i twerskiej księżniczki Julianny. Abstrahując od rzeczywistej daty narodzin, powszechnie uważa się, iż życzeniem Olgierda było zapewnienie następstwa tronu Władysławowi Jagiello. Skądinąd nie był to ani łatwy, ani oczywisty wybór, albowiem syn Giedymina był ojcem 23 dzieci. Olgierd dokonał żywota w 1377 roku, a Jagiełło błyskawicznie został wielkim księciem litewskim, znajdując się pod swoistą kuratelą Kiejstuta – brata Olgierda.

Z PERSPEKTYWY LITWY OSTATNIE 25 LAT XIV WIEKU STANOWIŁO NIEZWYKLE GORĄCY OKRES, W KTÓRYM DŁAWIONA KONFLIKTAMI WEWNĘTRZNYMI LITWA (WOJNA DOMOWA W LATACH 1381–1384) MUSIAŁA MIERZYĆ SIĘ Z PAŃSTWEM KRZYŻACKIM, NAJAZDEM POLSKO-WĘGIERSKIM POD PRZYWÓDZTWE LUDWIKA ANDEGAWEŃSKIEGO ORAZ UDERZENIEM WIELKIEGO KSIĘCIA MOSKIEWSKIEGO DYMITRA DOŃSKIEGO.

Swoją drogą Moskali na Litwę ściągnął przyrodni brat Jagielly – Andrzej Garbaty, który swego czasu zbiegł do Moskwy. Jagiełło, jako skuteczny polityk, pomalutka unormował sytuację, ale będąc pragmatykiem, doskonale wiedział, że droga do postępu wiedzie poprzez chryścianizację kraju. Dość powiedzieć, że na rozległym na 500 tys. kilometrów kwadratowych obszarze, notabene zacofanym pod względem administracyjnym, niezwykle istotną część stanowili prawosławni Rusini. Co gorsza, Litwini, mając ustawiczny kontakt z kulturą ruską, nadspodziewanie szybko przechodzili na prawosła-



wie. Litwie zatem oprócz konfliktów zbrojnych groził potencjalny zanik własnej tożsamości.

Jagiello nie miał wyboru, dlatego zdecydował się na ucieczkę do przodu i w 1386 roku w dzień świętego Walentego w katedrze krakowskiej przyjął chrzest z rąk arcybiskupa gnieźnieńskiego. Chwilę później jego żoną została królowa Polski Jadwiga Andegaweńska, córka Ludwika Węgierskiego, która stając na ślubnym kobiercu, miała 13 lat. Naturalnie było to małżeństwo z rozsądku, które regulowała Unia w Krewie z 14 sierpnia 1385 roku. Zawiązanie powyższego aktu pierwotnie nie wywołało entuzjazmu na Litwie, gdyż dość powszechnie uważano, że suwerenność została przez Jagiellę sprzedana w zamian za koronę.

Sen z powiek Władysławowi II Jagiello zapewne spędzało też odzyskanie Rusi Czerwonej, którą Koronie zabrał nie kto inny, jak Ludwik Węgierski. Na tym polu król Polski był jednak zabójczo skuteczny, albowiem w latach 1387–1389 hołd królewskiej parze złożyli gospodarowie Mołdawii i Wołoszczyzny.

Lance do boju, szable w dłoń, Krzyżaka goń

Zbliżenie Polski i Litwy nie wszystkim jednak przypadło do gustu. Krzyżacy, skądinąd słusznie, alians polsko-litewski postrzegali jako śmiertel-

ne zagrożenie dla swoich interesów, stąd na każdym kroku dążyli do wbicia klinu pomiędzy oba narody. Wojna z Zakonem Szpitala Najświętszej Marii Panny Domu Niemieckiego w Jerozolimie wisiała w powietrzu, a podstawowym pytaniem nie było to, czy wybuchnie, ale kiedy. Gdy zatem w sierpniu 1409 roku nadeszło to, co nadejść musiało, obie strony były zwarte, silne i gotowe. Kulminacyjnym punktem starcia była naturalnie bitwa pod Grunwaldem, podczas której wojska sojusznicze dosłownie zmiażdżyły Krzyżaków.

JEDNA Z NAJWIĘKSZYCH BITEW ŚREDNIOWIECZNEJ EUROPY W ISTOCIE BYŁA POCZĄTKIEM KOŃCA ZAKONU KRZYŻACKIEGO, KTÓREGO POTĘGA ZAŁAMAŁA SIĘ NA GRUNWALDZKICH POLACH WRAZ ZE ŚMIERCIA URLICHA VON JUNGINGENA I NAJWAŻNIEJSZYCH DOSTOJNIKÓW ZAKONU.

Nic więc dziwnego, że rzeczzone zwycięstwo historycy uważają za najważniejsze wydarzenie podczas panowania Władysława Jagielly, który na starym kontynencie zyskał miano potężnego polityka i prawdziwego męża stanu.

Jeżeli chodzi o politykę wewnętrzną Władysława II Jagielly, to nie sposób nie wspomnieć unii w Horodle z 1413 roku, na mocy której Polska i Litwa zobligowały się do prowadzenia wspólnej polityki zagranicznej, bojarstwu (w okresie Wielkiego Księstwa Litewskiego niższa warstwa szlachty) nadano takie same prawa jak szlachcie polskiej, a administrację litewską postanowiono dostosować do polskich wzorców.

W oczekiwaniu na potomka

Z dzisiejszej perspektywy dość sensacyjne wydaje się być zwłaszcza życie prywatne Władysława

Jagielly, który cztery razy mówił swoim wybrankom sakramentalne: „Tak”. Wedle Jana Długosza Władysław Jagiełło był stosunkowo niewysokim mężczyzną. Głowę miał „małą, podługą, prawie całkiem łysą”. Oczy czarne i małe, głos gruby, mowę prędką, kibić kształtną, lecz szczupłą, szyję długą. Na trudy, zimna, upały, zawieje i kurzawy nad podziw był cierpliwy. W ubiorze i zewnętrznej postawie skromny. Sypiać i wczasować lubił aż do południa, dlatego mszy świętej rzadko o należnym czasie słuchał.

Pierwszą żoną króla była wspomniana wcześniej Jadwiga Andegaweńska, która w 1399 roku urodziła mężowi córeczkę. Niestety młoda Jadwiga zmarła tuż po porodzie, a kilka dni później do matki dołączyło dziecko. W tym miejscu warto podkreślić, że Andegawenka w testamencie zapisała, by jej klejnoty przeznaczyć na reaktywację Akademii Krakowskiej.

Trzy lata później żoną Władysława Jagielly została mająca rządzenie we krwi wnuczka Kazimierza Wielkiego – Anna Cylejska, która przeżywszy trzydzieści pięć lat, zmarła w 1416 roku. Z tegoż związku pochodzi Jadwiga Jagiellonka, królowna polska i księżniczka litewska, która podobnie jak matka, zmarła nagle w wieku 23 lat.

Oile pierwsze dwa małżeństwa Jagielly miały wymiar stricte polityczny, o tyle ślub z Elżbietą Granowską, do którego doszło w 1417 roku, zdawał się być podyktowany odruchem serca. Skandal był jednak niemały, bo Elżbieta, wprawdzie wpływowa i majątna, nie pochodziła z królewskiego rodu i mówiąc wprost, była poddaną swojego przyszłego męża. Poza tym wdowa po staroście generalnym Wincentym z Granowa, gdy oficjalnie związała się z Władysławem, miała 47 lat, toteż potencjalne potomstwo było praktycznie niemożliwe. Środowi-

skowe oburzenie decyzją króla była doprawdy nie-mała. Dość powiedzieć, że podkanclerzy królewski w swoim paszkwile Elżbietę określił „świnia, wyczerpaną wieloma połogami”. Władysław Jagiełło oczywiście postawił na swoim i poślubił ukochaną, ale ta zmarła trzy lata później w wyniku gruźlicy.

W 1422 roku król po raz ostatni zawarł związek małżeński z wywodzącą się z litewskiego rodu Holszańskich, młodszą o pół wieku Zofią. Potrzebujący przedłużenia dynastii Władysław Jagiełło spełnił swój cel, bowiem Zofia urodziła mu trzech synów. Spokojny o następców tronu Władysław Jagiełło zmarł w nocy z 31 maja na 1 czerwca 1434 roku, wcześniej dzierżąc władzę przez 48 lat. Według legendy śmierć króla nastąpiła na skutek przeziębienia, którego miał nabawić się, słuchając wczesnym bądź późnym wieczorem śpiewu słowików.

MICHAŁ MIESZKO PODOLAK

Ten tekst jest kolejnym z cyklu: „O nich się mówi”.

Wcześniej ukazały się: Donald Trump, Biznesmen w Białym Domu; Aleksander Dugin, fanatyk, który zawładnął Putinem; Boris Johnson: Śmieszny, błyskotliwy i skuteczny; Olaf Scholz: Naiwny jak Niemiec?; Franciszek: Papież Francuszek; Emmanuel Macron: Na szczyt i z powrotem?; Kamala Harris: Niszczycielka szklanych sufitów; Elon Musk: Wszystko jest możliwe?; Joe Biden: Nadzieja wolnego świata; Bill Gates: Zbawca ludzkości?

Gazeta Olsztyńska zawsze pod ręką. Zaprenumeruj e-wydanie: kupgazete.pl

EUROPEJSKA STOLICA ŚREDNIOWIECZA W PEŁNYM WYMIARZE

Rozmowa z Gustawem Markiem Brzezinem, marszałkiem województwa warmińsko-mazurskiego.



Gustaw Marek Brzezina, marszałek województwa warmińsko-mazurskiego



Inscenizacja bitwy jest największym tego typu widowiskiem odbywającym się na terenie Polski, a zarazem największą rekonstrukcją średniowiecznej bitwy na świecie, skupiającą miłośników odtwarzania historii z kraju i zagranicy

— Panie Marszałku, tegoroczna bitwa pod Grunwaldem będzie miała dla pana wyjątkowy charakter?

— To co roku wielkie święto, ważna uroczystość, ale rzeczywiście – po dwóch latach inscenizacja odbędzie się w pełnej krasie. Wraca rekonstrukcja pełnowymiarowa, z masowym udziałem rycerstwa i jeszcze większym publicznosci. W tym roku na polu bitwy stanie ponad tysiąc rycerzy.

— Pola Grunwaldu i coroczna inscenizacja bitwy to atrakcje, których nie trzeba polecać?

— Inscenizacja bitwy to bez wątpienia marka sama w sobie. Jedyne takie wydarzenie w kraju, zorganizowane z takim rozmachem i przy udziale tak wielu osób. Jest największym tego typu widowiskiem odbywającym się na terenie Polski, a zarazem największą rekonstrukcją średniowiecznej bitwy na świecie, skupiającą miłośników odtwarzania historii z kraju i zagranicy. Dziś przeżywamy te wydarzenia w głównej mierze jako atrakcję turystyczną. Turysty mają okazję nie tylko oglądać zmagania rycerzy, ale także poznawać dawne

rzemiosło, historię regionu i jego współczesne walory. Warto jednak, zwłaszcza w dzisiejszej sytuacji geopolitycznej, pokusić się o chwilę refleksji, pomyśleć o współczesnym odczytaniu jej symboliki, zastanowić nad kontekstem historycznym, zwłaszcza rolę sojuszy międzynarodowych.

— Jak Pan tłumaczy znaczenie tej bitwy i ciągłe, międzynarodowe zainteresowanie nią?

— Zwycięstwo pod Grunwaldem zmieniło losy Europy. Bitwa stała się mitem, symbolem chwały oręża polskiego, który przez wieki przepelniał dumą i krzepił serca Polaków, był nadzieją w czasach zaborów i wojen. Nadzieją na wolną, silną i niepodległą Polskę. Dziś Pola Grunwaldu to dużo więcej niż legenda wielkiej wiktoryi. To tętniący życiem ośrodek kultury. Wspomnienie europejskiego starcia sprzed wieków dziś przyciąga rzesze turystów i miłośników historii. Może nie zawsze świadomie, ale ludzie tęsknią do ideałów rycerskości, do etosu rycerskiego. Chcą być sprawiedliwi, odważni,

ambitni i honorowi. Wierzą swoim zasadom i ideałom. Myślę, że to też ich przyciąga na Pola Grunwaldzkie.

— Pan ma osobisty stosunek do tego miejsca?

— Zdecydowanie tak. W latach 70. przyjeżdżałem na Pole Bitwy jako harcerz, byłem tu przed studiami w ramach tzw. zerowego OHP. Później co roku uczestniczyłem w uroczystościach grunwaldzkich jako wójt gminy Ostróda, wice-marszałek i wreszcie jako marszałek województwa. Przyznam, że odwiedzam Grunwald wielokrotnie w ciągu roku, nie tylko podczas inscenizacji bitwy, chętnie też zabieram tam ciekawych gości. Dzięki aktywności Muzeum Bitwy pod Grunwaldem w Stębarku, badaniom archeologicznym, nowym inwestycjom, to miejsce żyje cały rok.

— Często podkreśla Pan rolę rekonstruktorów...

— Obecność bractw rycerskich i wszystkich pasjonatów średniowiecza – giermków, dam dworu, kupców i rzemieślników – jest solą każdego obchodu rocznicy Bitwy pod

Grunwaldem. Dzięki nim możemy być świadkami barwnej, pełnej rozmachu inscenizacji, uczestniczyć w żywej, fascynującej lekcji historii. To z przyczyn historycznych i z podziwu dla pasji tych ludzi przyjeżdżamy na grunwaldzkie pola. Dni Grunwaldu to wielkie przedsięwzięcie, za które podziękowania należą się też Fundacji Grunwald, reżyserom i twórcom inscenizacji, harcerzom, wojsku a także służbom mundurowym i ratowniczym, dzięki którym uroczystości grunwaldzkie co roku przebiegają sprawnie i bezpiecznie.

— W ubiegłym tygodniu, podczas obchodów Dnia Państwowości w Pałacu Prezydenckim w Wilnie, został pan odznaczony przez prezydenta Litwy Gitanasa Nausedę Krzyżem Oficerskim Orderu za Zasługi dla Litwy. To wysokie odznaczenie państwowe zostało panu przyznane za podtrzymywanie polsko-

-litewskiego braterstwa i pielęgnację pamięci o wspólnej chwale Bitwy pod Grunwaldem.

— To zaszczytne wyróżnienie potwierdza, jak ważna jest pamięć o wspólnym dziedzictwie historycznym, a także podkreśla międzypaństwową rolę naszych działań na Polach Grunwaldzkich. Jest też kolejnym przejawem ugruntowanych już dobrych relacji między Polską a Litwą, co cieszy w każdym kontekście. Ambasador Litwy w Polsce Eduardas Borisovas powiedział kiedyś, że Grunwald cały czas funkcjonuje w pamięci narodowej Litwinów jako bitwa przełomowa w dziejach historycznych jego narodu, która dała nieprzerwane stosunki między Litwą i Polską.

— Przykładem dobrych relacji i pielęgnowania pamięci o wspólnej historii jest też obelisk upamiętniający udział Litwinów w Bitwie pod Grunwaldem.

— Odsłoniliśmy go w 2020 roku w obecności prezydentów i premierów Polski i Litwy oraz wielkiego mistrza Zakonu Szpitala Najświętszej Maryi Panny Domu Niemieckiego w Jerozolimie. Na obelisku wyryto napis „Od narodu litewskiego za wspólne zwycięstwo”, w języku polskim i litewskim. Sławi on braterstwo krwi obu narodów. W sposób dobitny pokazuje, jak wielką wartością jest przyjaźń między narodami oraz jak wiele można dokonać, gdy połączy się siły i dotrzyma sojuszniczych układów. Dziś, w obliczu wojny w Ukrainie, jego wymowa ma szczególnie wymiar.

— Wszyscy czekamy na nowy gmach Muzeum Bitwy pod Grunwaldem.

— I – mogę powiedzieć – doczekaliśmy się. Otwarcie nowego Muzeum Grunwaldzkiego zaplanowaliśmy na wrzesień tego roku. Wraz z oddaniem go do użytku otworzą się nowe możliwości, zarówno dla muzealników, jak i zwiedzających. Od początku naszym zamierzeniem i ambicją było, by w Grunwaldzie powstało nowoczesne całoroczne centrum muzealne. I konsekwentnie do tego dążyliśmy. Dzięki temu Pola Grunwaldzkie zaistnieją jako wspólne, europejskie dziedzictwo, miejsce spotkań Europejczyków zainteresowanych kulturą i tradycjami. Jako europejska stolica rycerstwa. Już dziś serdecznie zapraszam do nowego muzeum, a wcześniej, w najbliższą sobotę – na tegoroczną inscenizację bitwy na Polach Grunwaldzkich.



TO WYJĄTKOWY ROK DLA GRUNWALDU



Inscenizacja bitwy pod Grunwaldem wróciła po dwóch latach przerwy. Przyciąga każdego roku tysiące turystów. To największe widowisko historyczne w Europie poświęcone średniowieczu

Wspomnienie europejskiego starcia sprzed wieków dziś przyciąga tysiące turystów i miłośników średniowiecza. Pamięć o wielkiej bitwie trwa dzięki pasjonatom historii. To miejsce dobrze wykorzystane promocyjnie, o co zadbał też Henryk Kacprzyk, prezes Fundacji „Grunwald”.



Henryk Kacprzyk, prezes Fundacji „Grunwald”

Pole bitwy i Muzeum Bitwy pod Grunwaldem przyciągają co roku tysiące turystów z Polski i świata. Zwłaszcza lipcowe obchody jubileuszowe i inscenizacja wielkiej bitwy. To około 1200 rycerzy stojących na placu boju, którzy zjeżdżają pod Grunwald z całej Europy. Rekordowe były pod tym względem obchody 600-lecia bitwy - 160 tysięcy widzów! Ale początki inscenizacji były bardzo skromne.

— Zaczęłam to 32 lata temu i z ogromną satysfakcją patrzyłam, jak z każdym kolejnym rokiem rośnie prestiż i rozmach wydarzenia — mówi Henryk Kacprzyk. — W 1990 roku, gdy zostałem wójtem gminy Grunwald był już

lipiec i wówczas niewiele dało się zrobić w 15 dniu miesiąca, podczas kolejnej rocznicy wielkiej bitwy. Ale już w 1993 roku na grunwaldzkie pola zaprosiłem rycerzy. Zwróciłem się wtedy do Bractwa Miecza i Kuszy z Warszawy, jednego z najprężniej działających wówczas bractw rycerskich w Polsce.

Wcześniej co roku w lipcu na Polach Grunwaldu spotykali się harcerze. Rycerze zmienili charakter widowiska. To była dodatkowa atrakcja podczas obchodów, ale daleko im było jeszcze do współczesnych inscenizacji, robionych z rozmachem, z tysiącem rycerzy i oglądanych przez setki tysięcy widzów.

Największa przed wiekami i dziś

Od tego się zaczęło, a w następnych latach zainteresowanie Grunwaldem rosło już lawinowo. Bractwa rycerskie rozbiły obóz na polach, przygotowywały część historyczną, włącznie ze starciem wojsk krzyżackich pod wodzą Ulricha von Jungingena i polsko-litewskich dowodzonych przez króla Władysława Jagiełłę, a Muzeum Bitwy pod Grunwaldem zgodziło się

realizować przedsięwzięcie, czyli inscenizację wraz z oprawą. To się bardzo spodobało widzom, którzy tłumnie zjeżdżali na rocznicę bitwy. I nie ma się co temu dziwić. To jest największe wydarzenie poświęcone średniowieczu w Europie. I tak wydarzenie przetrwało ponad trzy dekady, stając się z czasem promocyjną wizytówką naszego regionu.

— Głównym organizatorem inscenizacji jest marszałek województwa warmińsko-mazurskiego i podległe mu Muzeum Bitwy pod Grunwaldem, z którym Fundacja „Grunwald” podpisała w tej sprawie umowę — dodaje Henryk Kacprzyk. — Tak jest od 2018 roku. Nasza współpraca z kolejnymi marszałkami województwa zawsze układała się i układa bardzo dobrze. Doceniają znaczenie grunwaldzkiej bitwy nie tylko w naszej historii, ale także w promocji regionu. A Muzeum zapewnia organizację wydarzenia w dotychczasowym kształcie i z wielkim poszanowaniem dla historii tego miejsca.

Prezydenci na Polach Grunwaldzkich

Przez ostatnie trzy dekady pole bitewne odwiedziło wiele osobistości ze świata polityki, bywali tu prezydenci RP Wojciech Jaruzelski, Aleksander Kwaśniewski i Bronisław Komorowski, a w roku 2020 Andrzej Duda i prezydent Litwy Gitanas Nausėda. Wówczas nastąpiło odsłonięcie i poświęcenie kamienia upamiętniającego

udział wojsk litewskich w średniowiecznej bitwie. Wydarzenie miało najwyższą rangę państwową. Udział w nim wzięli prezydent i premier Litwy oraz członkowie litewskiego rządu. Z polskiej strony prezydent Andrzej Duda, premier Mateusz Morawiecki oraz Rafał Wiśniewski, dyrektor Narodowego Centrum Kultury.

Wielkie starcie wojsk polsko-litewskich i krzyżackich pod Grunwaldem odgrywane co roku według historycznego scenariusza przerwała pandemia koronawirusa. W ubiegłym roku, w 611. rocznicę bitwy rycerze wrócili na Pola Grunwaldu, ale nie było wielkiej inscenizacji. Uroczystości odbyły się w bardzo okrojonej formie z powodu obowiązujących ograniczeń, był uroczysty apel w asyście kilku chorągwi rycerskich,

żeby podtrzymać tradycję i z pełną galą wrócić w tym roku, bo to dla grunwaldzkiej wiktoryi rok szczególnie.

— W tym roku zakończy się budowa nowoczesnego gmachu Muzeum Bitwy pod Grunwaldem — dodaje Henryk Kacprzyk. — Widząc to, czuję, jak spełnia się moje marzenie. Wróciliśmy w tym roku na Pola Grunwaldu ze wszystkimi chorągwiami. Rycerze znów rozłożyli tu swój obóz, w osadzie rycerskiej zamieszkało 3 tys. rekonstruktorów, a my będziemy znów mogli podziwiać inscenizację wielkiej bitwy. To sztandarowe letnie wydarzenie plenerowe w naszym regionie. Dni Grunwaldu potrwać do niedzieli, a ich ukoronowaniem będzie inscenizacja bitwy z 1410 roku. Szacujemy, że odwiedzi nas 50 tys. widzów.

Fundacja Grunwald

Powstała w 2001 roku, by właściwie zadbać o promocję Grunwaldu i wielkiej bitwy. Zadaniem Fundacji jest gromadzenie funduszy z przeznaczeniem ich na organizację corocznych uroczystości rocznicowych z okazji rocznicy zwycięskiej bitwy pod Grunwaldem. Inscenizacja „Bitwa pod Grunwaldem” stała się wyznacznikiem dla polskiej średniowiecznej rekonstrukcji historycznej, przekształciła się z imprezy inscenizacyjno-teatralnej w rekonstrukcję historyczną o wysokich walorach edukacyjnych i turystycznych.

Fundacja „Grunwald” jest jedynym prawowitym właścicielem prawa ochronnego nadanego przez Urząd Patentowy Rzeczypospolitej Polskiej w 2008 r. do znaku towarowego Inscenizacja Bitwy Grunwaldzkiej, ważnego do 2028 roku.



Miejsce grunwaldzkiej bitwy, to dziś ważne miejsce na turystycznej mapie regionu

MUZEUM NA MIARĘ WIELKIEJ BITWY

Nowoczesne Muzeum Bitwy pod Grunwaldem będzie całoroczną placówką z ciekawą ofertą dla zwiedzających. Otwarcie zaplanowane zostało na wrzesień br.

Obecnie muzeum działa i zaprasza turystów do swojej siedziby pod Wzgórzem Pomnikowym, gdzie jest ok. 44 m kw. powierzchni wystawowej. W nowej siedzibie będzie to 1750 m kw. To obrazuje skalę zmian i możliwości, jakie otwierają się przed miłośnikami średniowiecza i tego historycznego miejsca. Rozbudowa muzeum umożliwi m.in. całoroczną działalność wystawienniczą i wprowadzi część muzealną w XXI wiek! Dlatego właśnie zapadła decyzja, by rozbudować muzeum tak, by była to placówka nowoczesna i przyciągająca turystów nie tylko latem.

Należy się to największej bitwie średniowiecznej Europy.

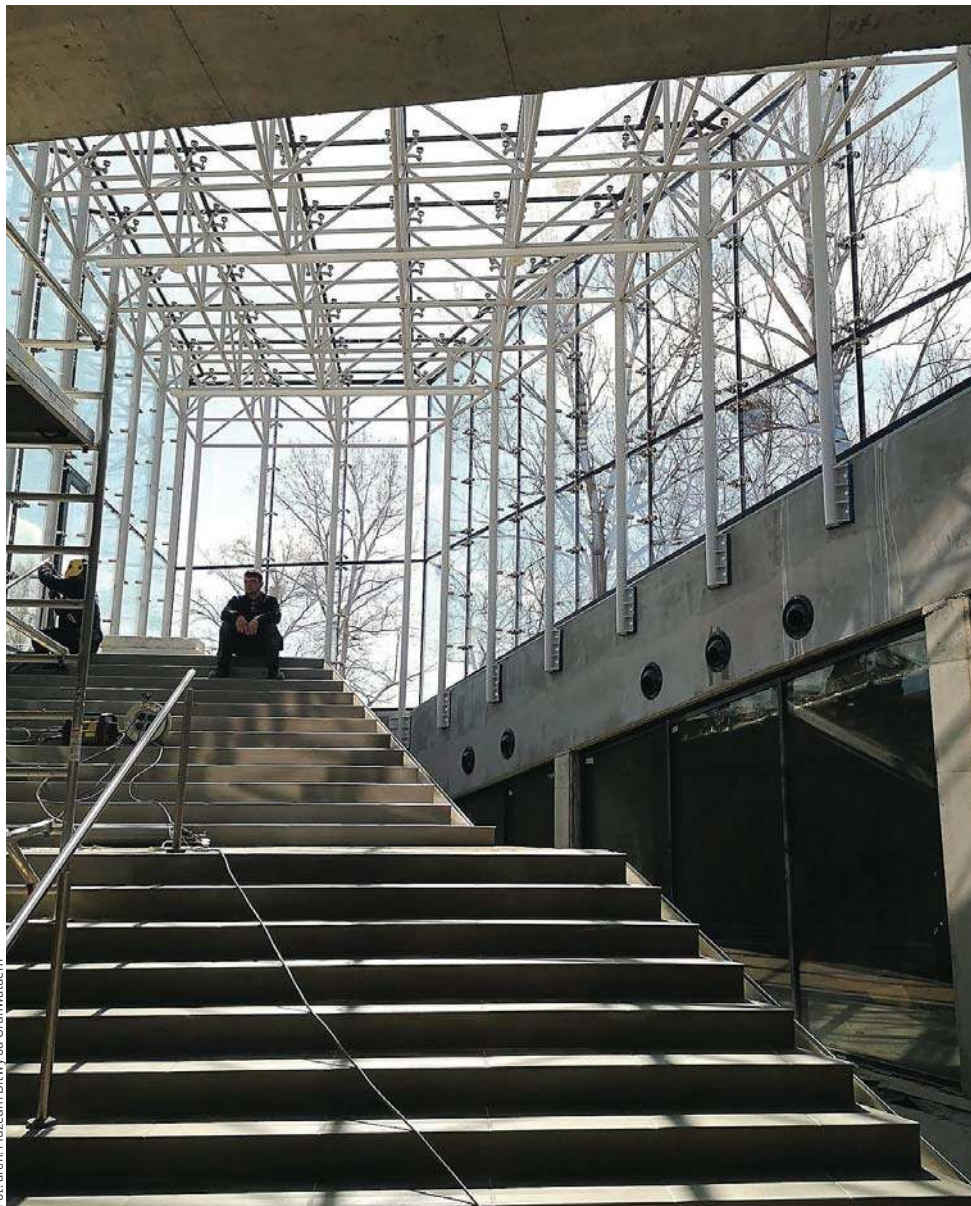
Nowa siedziba liczy 3,5 tys. m kw. i z założenia jest wielofunkcyjna. Oprócz przestrzeni wystawienniczej, zmieści salę rycerską pozwalającą rozgrywać

turnieje i walki rycerskie oraz salę konferencyjną na 100 osób. Obiekt pomieści też administrację, pracownię naukową, bibliotekę i magazyn muzealiów. Całość będzie kosztowała około 30 mln złotych, z dofinansowaniem ze środków UE.

Została już podpisana umowa na zaprojektowanie i wykonanie w nowo powstającym budynku wystawy stałej.

— O ile sam budynek już niebawem będzie gotowy, o tyle był jeszcze problem z wypełnieniem tego budynku treścią, nie ma bowiem muzeum bez wystawy — mówił wówczas Szymon Drej, dyrektor Muzeum Bitwy pod Grunwaldem, który od ponad 12 lat kieruje placówką.

Muzeum podpisało w grudniu 2021r. umowę z firmą Group AV na realizację wystawy stałej wg koncepcji prof. Katarzyny Jagiello z Akademii Sztuk Pięknych we Wroc-



Nowy budynek muzeum już prawie gotowy

ławiu. Będzie to ogromna wystawa poświęcona dziejom zmagania Polski z zakonem krzyżackim. Wystawa ma przedstawiać wydarzenia, jakie miały miejsce przed, w trakcie i po bitwie pod Grunwaldem, wprowadzać zwiedzających w zagadnienia polityczne, gospodarcze i wojskowe. Będzie podzielona na 10 bloków tematycznych:

- Wstęp - Oś czasu
- Zakon, Polska i Litwa przed Wielką Wojną
- Przyczyny bezpośrednie rozpoczęcia działań wojennych przeciwko Koronie w pierwszej fazie wojny
- Plany i problemy
- Wyprawa wojenna i bitwa pod Grunwaldem
- Oblężenie Malborka
- Ekspozycja chorągwi rycerskich
- Zabytki archeologiczne
- Kaplica
- Tradycja grunwaldzka.

Dziś Pola Grunwaldu to nie tylko legenda wielkiej bitwy. To tętniące życiem centrum kultury średniowiecznej o niezwyklej kreatywności i energii. A nowoczesne muzeum otworzy zupełnie nowe możliwości.

MISTRZ JAROSŁAW I KRÓL JACEK

Co roku Dni Grunwaldu odbywają się według podobnego scenariusza – są turnieje, koncerty, warsztaty rzemieślnicze i inscenizacja bitwy.



Na polu walki król Jagiello i mistrz Ulrich von Jungingen spotkają się już 25 raz! Koniec jest zawsze ten sam...

Wydarzenia trwają pięć dni – zaczynają się w środę i kończą w niedzielę. Przebieg samej inscenizacji wielkiej bitwy od lat przygotowuje Krzysztof Górecki, au-

tor scenariusza i reżyser całego widowiska. Inscenizacja przygotowana jest w oparciu o zapiski Jana Długosza, którego ojciec brał udział w zmaganiach na polu walki. Czasem inscenizację poprzedza

prolog prezentujący, jak Krzyżacy napadali na przygraniczne mazowieckie wsie, co w konsekwencji spowodowało wielką bitwę.

W rolę Wielkiego Mistrza Krzyżackiego

Ulricha von Junginga i króla Władysława Jagiello wcielają się ci sami aktorzy. Na polu bitewnym walczą na śmierć i życie, a przy okazji... przyjaźnią się

od lat. Wielkiego Mistrza odtwarza Jarosław Struczyński, z zawodu inżynier mechanik, inicjator odbudowy zamku krzyżackiego w Gniewie. Jacek Szymański, czyli król Władysław

Jagiello jest z zawodu grafikiem. Warszawska grupa, z której się wywodzi, czyli Bractwo Kuszy i Miecza, zapoczątkowała inscenizację wielkiej bitwy. W tym roku staną na polu walki już 25 raz!

RYCERZE WRÓCILI NA POLA GRUNWALDU

Po dwuletniej przerwie spowodowanej pandemią powraca inscenizacja bitwy grunwaldzkiej. W widowisku, które odbędzie się 16 lipca, ma wziąć udział od 1 tys. do 1,2 tys. rekonstruktorów, a organizatorzy spodziewają się około 30 tys. widzów.

Dni Grunwaldu rozpoczęły się wśród 13 lipca rycerskimi turniejami: bojowym, łuczniczym i średniowiecznej piłki. W obozie rycerskim i średniowiecznej wiosce zamieszkało około 3 tys. osób. Oprócz inscenizacji, która odbędzie się w sobotnie popołudnie, goście mogą na grunwaldzkich polach oglądać jarmark z produktami nawiązującymi do średniowiecznych wyrobów; są też inne stoiska handlowe i kulinarne. Ci, którzy chcą przez kilka dni cieszyć się atmosferą pikniku w stylu średniowiecznym, mogą znaleźć nocleg na polu namiotowym i caravaningowym.

Podczas Dni Grunwaldu odbywają się turnieje łucznicze, Mistrzostwa Polski Miecza Długiego, Mistrzostwa Polski w Walkach Rycerskich, Międzynarodowy Turniej



Fot. arch. Muzeum Bitwy pod Grunwaldem

Piłki Średniowiecznej czy Mistrzostwa Polski w Szachach Historycznych oraz Turniej Bojowy Miecza Jednoręcznego. Można też posłuchać koncertów muzyki dawnej. Na piątek na godz. 17.00 zapla-

nowano próbę generalną inscenizacji, a w sobotę członkowie bractw rycerskich o 14.00 wyjdą na pole, gdzie o 15.00 stoczą bitwę. Miłośnicy średniowiecza i rekonstrukcji mają co świętować!

WEEKENDOWY PROGRAM „DNI GRUNWALDU 2022”

PIĄTEK 15 LIPCA

9.00 – Msza Święta w języku łacińskim w oprawie średniowiecznej – obóz Wielkiego Mistrza
10.00 – X Mistrzostwa Polski w Szachach Historycznych wg XIV wiecznych traktatów (sala kinowa Muzeum)
11.00 – X Mistrzostwa Polski – VI Turniej Bojowy Miecza Jednoręcznego „O Srebrny Pas Grunwaldu” – Finał
12.30 – „Grunwaldzkie Wici”
14.00 – Turniej łuczniczy „EFENDI” – pole bitwy
14.00 – Mistrzostwa Polski w Walkach Rycerskich – Turniej bojowy „Samowtór” (walki 2vs2)
17.00 – Próba generalna XXV Inszenizacji Bitwa pod Grunwaldem
18.30 – X Mistrzostwa Polski VI Turniej Bojowy Miecza Jednoręcznego „O Złoty Pas Grunwaldu”
20.00 – „Huskarl” – koncert zespół muzyki dawnej (scena u Rycerzy)
21.00 – „Viatores” – koncert zespół muzyki dawnej (scena u Rycerzy)
22.00 – III Turniej Bardów oraz koncert zespół muzyki „Roderyk” (scena u Rycerzy)

SOBOTA 16 LIPCA

10.00 – Msza De Divisione Apostolorum (j. łaciński wg formularza z 1410 r.), w oprawie muzycznej oktetu wokalnego OCTAVA ensemble (scena u Rycerzy)
11.00 – Mistrzostwa Polski w Walkach Rycerskich – VIII Turniej bojowy dla osób niepełnoletnich
11.00 – Bule (Pétanque) – Finał (obóz Chorągwi K i M Gdańska)
12.30 – Apel Grunwaldzki na Wzgórzu Pomnikowym
14.00 – Wyjście rekonstruktorów historycznych na pole bitwy
15.00 – Inszenizacja Bitwy pod Grunwaldem
16.00 – Koncerty Lectio Divina w wykonaniu oktetu wokalnego OCTAVA ensemble (scena u Rycerzy)
17.00 – „Żniwa” – koncert zespół muzyki „Medieval Folk” (scena u Rycerzy)
18.00 – „Viatores” – koncert zespół muzyki dawnej (scena u Rycerzy)
19.00 – Finał III Turnieju Bardów oraz koncert zespół muzyki „Roderyk” (scena u Rycerzy)

NIEDZIELA 17 LIPCA

9.00 – Msza De Divisione Apostolorum (j. łaciński wg formularza z 1410 r.) – obóz W. Mistrza
11.00 – Mistrzostwa Polski. Konny Turniej Rycerski

POKAZ UZBROJENIA I SPRZĘTU WOJSKOWEGO

W tym roku podczas obchodów rocznicy bitwy pod Grunwaldem będzie można obejrzeć czym walczy Wojsko Polskie 612 lat po wielkiej bitwie. Na Polach Grunwaldzkich zostanie zorganizowany pokaz sprzętu wojskowego i uzbrojenia jednostek bezpośrednio podległych 16 Dywizji Zmechanizowanej. Pokaz odbędzie się 16 lipca 2022r. od godziny 11:00.

Jak informuje mjr Magdalena Kościńska, oficer prasowy 16 PDZ, sprzęt, który będzie można zobaczyć podczas pikniku, to między innymi:

Czołgi PT-91, moździerze, KTO Rosomak oraz WRT, WR40 Landusta, Dana, Poprad, KTO Wóz Dowodzenia, urządzenia treningowe „Cyklop”,



Fot. Sekcja Prasowa 16DZ

sprzęt sojuszników eFP (Batalionowa Grupa Bojowa NATO) – Stryker,

Jackal. Ponadto wystawione będą namioty promocyjne.

HARCERZE POD GRUNWALDEM



W lipcu na Polach Grunwaldu odbywa się apel harcerek drużyn grunwaldzkich, które co roku odwiedzają Grunwald, aby uczcić pamiętną bitwę.

Drużyny grunwaldzkie spotykają się co roku na Złocie Grunwaldzkim na polu bitewnym. Złoty organizują Wspólnota Drużyn Grunwaldzkich oraz Chorągiew Warmińsko-Mazurska Związku Harcerstwa Polskiego im. Grunwaldu w Olsztynie.

Wspólnota Drużyn Grunwaldzkich powstała 12 maja 1991 roku. Skupia instruktorów

i wędrowników oraz jednostki harcerskie: gromady, drużyny harcerskie, starszoharcerskie, wędrownicze i kregi instruktorów. Siedzibą ruchu jest Chorągiew Warmińsko-Mazurska ZHP im. Grunwaldu w Olsztynie. Uchwałą Rady Gminy Grunwald z 16 lipca 2011 roku Wspólnocie Drużyn Grunwaldzkich nadano honorowe obywatelstwo gminy Grunwald w uznaniu zasług ruchu.

W lipcu każdego roku w Złocie Grunwaldzkim – największej dorocznej imprezie harcerskiego lata – bierze udział ponad tysiąc harcerzy z całej Polski

(i spoza jej granic). Złot jest okazją do uczestnictwa w wielu ciekawych zajęciach z różnych dziedzin – od historii i tradycji rycerskich, poprzez kulturę, rozwój intelektualny i duchowy, po sprawność fizyczną. Na Złocie każdy znajduje dla siebie coś interesującego. Zajęcia są tak różnorodne, jak drużyny – bo to drużyny grunwaldzkie przygotowują i prowadzą złot. Kulminacją imprezy jest coroczne wręczenie drużynom odznak grunwaldzkich przez Naczelnika ZHP oraz udział w rekonstrukcji bitwy i wielkie harcerskie świętowanie w miasteczku złotowym.

I ty możesz obniżyć rachunki za ciepło

CENY WĘGLA OSIĄGAJĄ REKORDOWE POZIOMY

Rosnące koszty środowiskowe, drastyczne podwyżki cen paliw kopalnych, w tym węgla, spowodowane agresją Rosji w Ukrainie, rosnąca inflacja, to wyzwania, przed którymi po raz pierwszy w takiej skali stanęło polskie ciepłownictwo.



Konrad Nowak, prezes Miejskiego Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej w Olsztynie

– Musimy dziś zmierzyć się przede wszystkim z drastycznymi wzrostami cen wszystkich paliw oraz ich realną dostępnością w ciągu najbliższych miesięcy, a może i lat – ocenia Konrad Nowak, prezes Miejskiego Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej w Olsztynie. – W tym kontekście podjęte wiele lat

temu przez spółkę decyzje o jak najszybszej dywersyfikacji źródeł wytwarzania ciepła okazały się bardzo trafne. Przejście z wykorzystania wyłącznie węgla jako paliwa w kierunku zastąpienia go biomasą, odpadami i gazem, ma już nie tylko wymiar problematyczny, ale w obecnej sytuacji przede wszystkim pozwoli na możliwe zarządzanie ryzykiem utraty bezpieczeństwa dostaw ciepła i utrzymania komfortu grzewczego w naszym mieście. Prognozy nie są jednak optymistyczne. Szef Międzynarodowej Agencji Energetycznej IEA – Faith Birol w czasie konferencji poświęconej efektywności energetycznej stwierdził, że Europa znajduje się w epicentrum globalnego kryzysu energetycznego. Do tej pory kraje Unii Europejskiej były głównym nabywcą rosyjskiej energii

na świecie, m.in. ropy, gazu, węgla i innych. Teraz z doświadczenia rezygnuje Europa, ale kurek przykręca też sama Rosja.

– Niemcy po zrezygnowaniu z energii atomowej dziś ponownie uruchamiają swoje elektrownie węglowe i szukają dostawców surowca na całym świecie. Obecnie eksporterami węgla są np. Kolumbia, RPA czy Australia. Popyt na węgiel jest obecnie większy niż podaż, co siłą rzeczy przekłada się również na cenę, która rośnie – tłumaczy prezes spółki MPEC. Indeksy cenowe w głównych światowych terminalach węglowych po wybuchu wojny w Ukrainie, w tym indeks ARA, czyli obrazujący cenę węgla w europejskich portach – Amsterdamie, Rotterdamie i Antwerpii, osiągają kolejne rekordowe poziomy. Wartość polskich indeksów

cenowych również rośnie, co powoduje, że cena węgla na polskim rynku wzrosła pięciokrotnie.

– W obecnej sytuacji spółki MPEC udział węgla w produkcji ciepła stanowi około 60 procent. Docelowo jednak w roku 2023 ma nie przekraczać 40 procent. Niemniej, w chwili obecnej to wciąż niemało, ponieważ w nadchodzącym sezonie grzewczym musimy spalić do 55 tysięcy ton węgla – wylicza Konrad Nowak. – Staramy się pozyskiwać węgiel z różnych źródeł. Bierzymy udział w przetargach, licytacjach ogłaszanych przez polskie kopalnie, staramy się szukać jak najbardziej korzystnych ofert. Dodatkowo dostawcy żądają przedpłat, co stawia nas w wyjątkowo trudnej sytuacji. To są naprawdę duże pieniądze. Przy obecnej cenie 1500 zł za tonę

węgla, przy 1000 ton musimy dysponować kwotą 1,5 mln złotych. Przypominam, że w przypadku Olsztyna, by zapewnić komfort grzewczy, możemy potrzebować nawet 55 tys. ton.

Ciepłownictwo stanęło przed wyzwaniem, z którym nie miało do czynienia nigdy w historii.

– Oczywiście będziemy starać się by skutki wzrostu kosztów w jak najmniejszym stopniu dotknęły odbiorców ciepła – podkreśla Konrad Nowak. – Niemniej jednak naszym nadrzędnym celem jest zapewnienie gwarancji dostaw ciepła. Trzeba też zauważyć, że o wzroście cen decydują czynniki zewnętrzne, na które nie mamy wpływu. Wzrost cen będzie nieunikniony.

Zadaniem na najbliższe lata będzie m.in. zwiększenie efektywności energe-

tycznej oraz ograniczenie zapotrzebowania na ciepło obiektów poprzez m.in. ich termomodernizację. To też zmiana przyzwyczajęń samych odbiorców ciepła. Badania pokazują, że nasze mieszkania są przegrzewane. Tymczasem optymalna temperatura w pomieszczeniu, w którym przebywamy, powinna wynosić 20 stopni Celsjusza. Jeśli obniżymy temperaturę w pomieszczeniu o jeden stopień, zakupimy mniej ciepła. Tym samym – zapłacimy mniej.

– Według dostępnych analiz obniżenie temperatury w pomieszczeniach nawet o jeden stopień to od 6 do 7 procent oszczędności w kosztach ogrzewania średniej wielkości mieszkania – kończy prezes spółki MPEC.

Katarzyna Janków-Mazurkiewicz



Prof. Robert Wójcik

KAŻDY STOPIEŃ MNIEJ TO WIĘKSZA OSZCZĘDNOŚĆ

W 2022 roku odnotowaliśmy rekordowy wzrost cen paliw, a tym samym kosztów wyprodukowania i dostarczenia ciepła do domów. O tym, jak ograniczyć straty ciepła, rozmawiamy z profesorem

Robertem Wójcikiem z Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego.

– Każdy z nas musi sobie zdać sprawę, że oszczędzanie nie jest już wyborem, a koniecznością. Co zrobić, kiedy większość grzejników jest w Polsce montowana tuż pod oknami, co skutkuje zwiększonymi stratami ciepła?

– W Polsce w około 90 procentach budynków grzejniki są montowane tuż pod oknami, to taka nasza polska tradycja. Tęgo nie da się zmienić, ale są metody, które mogą ograniczyć straty ciepła za grzejnikami. Jednym z nich są ekrany grzejnikowe, które nie są drogim rozwiązaniem, a charakteryzują się wysoką skutecznością – poniesione nakłady zwracają się już po upływie jednego miesiąca zimowego. Mieszkańcy często o nich nie wiedzą. Ekran to nic innego, jak specjalna mata termoizolacyjna, którą trzeba przykleić bezpośrednio za grzejnikiem na powierzchnię zewnętrznej ściany.

– Jak jeszcze rozwiązania pomogą nam w oszczędzaniu ciepła?

– W przypadku sytuacji, kiedy stajemy przed wizją tego, że paliw będzie brakować, powinno zacząć się od najprostszej rzeczy, czyli obniżenia temperatury w pomieszczeniach. Nawet zamożni mieszkańcy w Europie, a przede wszystkim w Skandynawii, nie przegrzewają swoich mieszkań. W Norwegii zimą temperatury pomieszczeń utrzymuje się na poziomie 18 stopni Celsjusza. My, Polacy, mamy niestety tendencję do przegrzewania mieszkań. Wyniki moich badań pokazują, że w naszym przypadku zimą w mieszkaniach mamy 25 stopni Celsjusza i większość z nas uważa, że tak powinno być. Tymczasem utrzymanie takiej temperatury pomieszczeń wiąże się ze znacznym podwyższeniem kosztów, które w obecnym obliczu kryzysu energetycznego będą jeszcze rosły. Zadowalający komfort cieplny w okresie zimowym można uzyskać, gdy temperatura w mieszkaniach oscyluje

Obniżenie temperatury o zaledwie jeden stopień to aż 6% oszczędności w skali całego sezonu grzewczego

Oszczędzaj ciepło i obniż rachunki

- ✓ Nie zasłaniaj kaloryfera
- ✓ Nie susz odzieży na grzejnikach
- ✓ Wietrz krótko, ale intensywnie
- ✓ Zadbaj o szczelne okna
- ✓ Obniżaj temperaturę, gdy jej nie potrzebujesz
- ✓ Korzystaj ze sprawnych grzejników
- ✓ Stosuj ekrany grzejnikowe
- ✓ Kontroluj temperaturę w pomieszczeniu
- ✓ Zatrzymaj ciepło w pomieszczeniach wspólnych

Zalecana temperatura dla ekokomfortu

22°C	Łazienka
20°C	Pokój dzienny
18°C	Kuchnia
18°C	Sypialnia
18°C	Puste mieszkanie

MPEC Miejskie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej w Olsztynie

89 524 05 34
biuro@mpec.olsztyn.pl
fb.com/mpecolsztyn
www.mpec.olsztyn.pl

w granicach 20 stopni, a w okresie nocnym powinna być obniżona o co najmniej o 2 stopnie Celsjusza. To przekłada się nie tylko na to, że jesteśmy zdrowsi, ale również pomaga w oszczędnościach opłatach za ciepło.

– Jak duże?

– Obniżenie temperatury o dwa stopnie, czyli utrzymywanie 18 stopni w pomieszczeniach, daje wymierne, duże oszczędności w kosztach ciepła – zmniejszenie rachunków w miesiącach zimowych o nawet 7 procent. Oczywiście taka temperatura wymaga od nas zmiany przyzwyczajęń. Trzeba również zadbać o odpowiednią termoizolację budynku, ale również właściwą wentylację pomieszczeń. Wentylacja może uniknąć zjawiska powstawania wilgoci, a w efekcie rozwoju pleśni. Zbytne oszczędzanie na wentylacji się nie opłaca.

– Jakiego błędów jeszcze popełniamy?

– Często pomieszczenia, których nie używa-

my, nadal ogrzewamy lub zostawiamy otwarte drzwi – „aby zbyt nie wychłodziły”. To błąd. Pomieszczenie nieużytkowane powinno być zamknięte. Może tam panować nawet temperatura na poziomie 14-15 °C. Nie zaleca się, by do tych pomieszczeń dostawało się ciepłe powietrze, ponieważ zwiększamy tym samym ryzyko rozwoju szkodliwych dla zdrowia pleśni.

– A co z budynkami zabytkowymi?

– W Polsce jest około 2 mln budynków, które z różnych powodów, głównie konserwatorskich, mogą być docieplane wyłącznie od wewnątrz. Jeśli mieszkamy w takim budynku powinniśmy rozważyć taką ewentualność. Straty ciepła, a zatem również i opłat za energię przeznaczoną na ogrzewanie możemy, w przypadkach muru o grubości 25 centymetrów, ograniczyć nawet pięciokrotnie. Muszą to być jednak technologie sprawdzone i formalnie dopuszczone do stosowania.

DLA ZDROWIA LEPSZA JEST NIŻSZA TEMPERATURA

Zmęczenie, senność, większa podatność na infekcje, przebywanie w przegrzonym mieszkaniu nam nie służy. O tym mówi **Roman Wziątek**, kierownik Poradni Medycyny Rodzinnej w Wojewódzkim Specjalistycznym Szpitalu Dziecięcym w Olsztynie.



Dr Roman Wziątek

– Jaki wpływ na nasze zdrowie ma zbyt wysoka temperatura pomieszczeń, w których przebywamy?

– Może mieć negatywny wpływ na nasze samopoczucie. Możemy czuć się zmęczeni, rozdrażnieni, senni, mieć mniej energii. Dlatego powinniśmy zadbać o optymalną temperaturę pomieszczeń, zarówno w ciągu dnia, jak i w nocy. W sypialni temperatura powinna być nawet nieco niższa niż w pozostałych pomieszczeniach, w których przebywamy w ciągu dnia. W przypadku sypialni ta temperatura może wynieść około 18-19 stopni Celsjusza.

– Czyli najlepiej, gdybyśmy w naszym mieszkaniu zimą ustawiali temperaturę na 20 stopni?

– Należy wziąć pod uwagę fakt, że poczucie komfortu cieplnego jest bardzo indywidualne. Mówi się, że optymalna temperatura pomieszczeń to 20 stopni, natomiast nie wszyscy będą czuli się w takiej temperaturze dobrze. Należy jednak uwzględnić obecne kwestie środowiskowe i ekologiczne. Powinniśmy mieć świadomość, że wyższa temperatura w mieszkaniu wiąże się z potrzebą wytwarzania większej ilości energii do ogrzania pomieszczeń. To z kolei będzie powodowało większe zanieczyszczenie środowiska. Musimy zdawać sobie sprawę, że potrzeba ochrony środowiska, w którym żyjemy, będzie wiązała się ze zmianą naszych przyzwyczajęń.

– A Polacy uwielbiają przegrzewać mieszkania. Jaki ma to wpływ na nasze zdrowie?

– Zbyt wysoka temperatura w pomieszczeniach powoduje wysychanie śluzówek, m.in. nosa i gardła. Jeżeli śluzówki są wysuszone, dużo łatwiej są kolonizowane przez różnego rodzaju drobnoustroje chorobotwórcze i łatwiej też ulegają infekcjom i zakażeniom.

JESTEM CHWAŚCIANYM INFLUENCEREM

"CHWAŚCIAKÓW" I MIŁOŚNIKÓW DZIKIEJ NATURY PRZYBYWA, CO GO BARDZO CIESZY. O POTRAWACH Z DZIKICH ZIOŁ ROZMAWIAMY Z PIOTREM CIEMNYM, KUCHARZEM, AUTOREM M.IN. KSIĄŻKI „DZIKIE ROŚLINY SEZONOWO”, KTÓRY BYŁ M.IN. PRACOWNIKIEM SŁYNNYCH RESTAURACJI W KOPENHADZE.



KATARZYNA
JANKÓW-
MAZURKIEWICZ
k.jankow@
naszolsztyniak.pl

— Rozmawiałam ostatnio z osobą z Podlasia, która mówi, że u nich hitem letnich potraw jest czosnacek pospolity. Czym zasłużył sobie na to wyróżnienie?

— Moim zdaniem czosnacek pospolity wciąż jest jedną z najbardziej zapomnianych i niedocenianych roślin. Większość poszukuje czosnku niedźwiedziego, nie doceniając czosnaczku, który jest równie smaczny i można go mieć całkowicie za darmo. Jednoroczna roślina smakuje jak czosnek, ale jest bardzo delikatna. Czosnacek jest świetnym dodatkiem do masła, twarogu, sałatek czy omletu. W drugim roku wzrostu liście stają się większe i mają posmak goryczki. Większe liście nie nadają się już wówczas do jedzenia, ale mniejsze listki tuż przy kwiatach tak. Są wyjątkowo smaczne. Czosnacek można zbierać od wczesnej wiosny aż do późnej jesieni, jeśli sprzyja pogoda.

— Jeśli zbierać, to gdzie?

W moim ogrodzie rośnie na przykład sporo podagrycznika. To dobre miejsce?

— W pani ogrodzie jest podagrycznik, ale pewnie też ikrwawnik czy gwiazdnica. Gdzie zbierać? Najlepiej, jeśli są to tereny, które są nam znane i wiemy, że są bezpieczne. Dziś takimi miejscami nie są już okolice pól uprawnych na wsiach, bo w ich przypadku używa się pestycydów. Dobrze szukać dzikich ziół na leśnych polanach bądź na obrzeżach lasu. Mogą to być również okolice zbiorników wodnych i terenów wokół rzek.

— Zbierając dzikie zioła, wciąż budzi pan zdziwienie?

— W czasie promocji pierwszej książki ludzie oczekiwali, że będę „starszym panem z brodą i kijem”, a tutaj widzieli młodego człowieka z torbą pełną chwastów.

KIEDY ZBIERAM ZIOŁA, NIEKTÓRZY WCIAŻ DZIWIĄ SIĘ I SĄ ZSZOKOWANI TYM, CO ROBIĘ. RZADKO KIEDY KTOŚ PODEJDZIE I ZADA MI PYTANIE, CO DOKŁADNIE ZBIERAM. ZDARZAJĄ SIĘ JEDNAK WYJĄTKI.

Kiedyś często odwiedzałem miejsce, w którym rosły lipy, było to idealne miejsce na zbiory. W końcu pewnego dnia zaczęła mnie właścicielka jednego z domów. Obawiałem się krytyki, a była to bardzo przyjemna i sympatyczna rozmowa. W jej trakcie podzieliłem się moimi przepisami, doradziłem, do czego pani może wykorzystać na przykład kwiatostany lipy. To była dobra wymiana doświadczeń. Pani z kolei opowiedziała mi, w jaki sposób przyrządza nalewki z lipy. Było to więc dla mnie dodatkowe źródło inspiracji.

— We wstępie książki „Dzikie zioła sezonowo” pisze pan, że gotowanie z dodatkami dzikich ziół to nie jest wyprawa na Księżyc, tylko powrót do przeszłości. Kiedyś dzikie zioła w kuchni nie były czymś nowym?

— Tak, w przepisy z wykorzystaniem dzikich roślin bogate są kuchnie regionalne. Przed laty przyrządzało się przecież m.in. gołąbki z liści łopianu. Dzikość z naszej kuch-



Paulina Emilia Adamczyk @thislife

ni wykorzeniły pospolite warzywa. Potem panowało przekonanie, że dzikie zioła kojarzą się z biedą. Bo jeśli ktoś zbiera dzikie zioła, to nie stać go na jedzenie ze sklepu. Myślę, że do dziś wciąż nie doceniamy dzikich roślin, stąd zbierający je spotykają się z takim zdziwieniem.

— Która z dzikich roślin jest dla pana hitem lata?

— Jest to z pewnością bezczarny. Dziś bardzo popularny. Na początku lata zbieramy kwiatostany bzu, a teraz są to kapary bzu, które w smaku nie ustępują tym śródziemnomorskim.

JEŚLI MAMY STARE BZY, TO W SPRZYJAJĄCYCH WARUNKACH MOGĄ POJAWIĆ SIĘ NA NICH GRZYBY – USZAKI BZOWE, KTÓRE SĄ PRZEPYSZNE.

Uszaki są grzybami drzewnymi, a więc są spokrewnione z grzybami mun, które również doceniamy za smak. Bez czar-

ny jest dodatkowo owiany złą sławą, ponieważ mówi się o nim, że jest trujący. Jednak by się zatruci, musielibyśmy zjeść około dwa kilogramy kwiatów. Dopiero taka ilość może doprowadzić nas do tego, że być może zaboli nas brzuch.

— To powinniśmy zapamiętać. A bardziej przyjemna strona letnich dzikich ziół?

— Wśród roślinnych hitów lata możemy wykorzystać wszystkie kwiaty łąkowe, np. chaber, ślacz czy cykoria podróżnik. Ale absolutnie wyjątkowe są mirabelki. Uwielbiam je wczesnym latem, gdy są jeszcze zielone, ale jeszcze bardziej, gdy dojrzeją późniejszym latem. Nawet te zgniecione, zdeptane, pachną tak, że ich aromat czuć na całą okolicę. Ten zapach zawsze kojarzy mi się latem.

— Co możemy z nich przygotować?

— Gdy podrosną, ale wciąż są zielone, ale już bardziej miękkie, możemy przygotować z nich tkema-

li, czyli gruziński sos z zielonych śliwek. Z dodatkami świeżego kopru, czerwonej papryczki chili, świeżej kolendry i czosnku, jest bardzo smaczny. Ja jednak polecam również inny sposób ich przygotowania. Niedojrzałe można zalać solanką w proporcji 50 gram soli na jeden litr wody. Po trzech czterech tygodniach powstaną oliwki z mirabelek.

SĄ ZNAKOMITĄ PRZEKĄSKĄ DO WINA I SERÓW ALBO MOGĄ POSŁUŻYĆ JAKO DODATEK DO SAŁATKI. SĄ DOSKONAŁYM ZAMIENNIKIEM OLIVEK, A W DODATKU MAMY JE CAŁKOWICIE ZA DARMO. TO SMAKI I ZAPACHY LATA.

— No i ten podagrycznik. Nie wiedziałam, że można wykorzystać go kulinarnie. W jaki sposób?

— Podagrycznik można porównać do szpinaku, choć pewnie jest od nie-

Piotr Ciemny:

Nie chciałbym, by zbieranie dzikich roślin kojarzyło się ze starszym panem zajmującym się ziołolecznictwem. Próbuję je odczarować, by nie kojarzyły się z magią i przygotowywaniem czarodziejskich mikstur. Na szczęście powoli się to zmienia, co szczególnie widać w przypadku restauracji.

Piotr Ciemny – twórca inicjatywy oraz konta na Instagramie „Chwasty od Kuchni”, regularny gość programów telewizyjnych i radiowych o naturze, ekologii i zielarstwie, a także pracownik duńskich restauracji nagrodzonych gwiazdkami Michelin: 108 i Alchemist. Autor m.in. książki „Dzikie zioła sezonowo. 60 przepisów na zaskakujące potrawy z aromatycznymi chwastami w roli głównej” (Wydawnictwo Znak Koncept).

go dużo bardziej aromatyczny. Warto go posiekać i zblanszować. Na początek więc zalewamy liście gorącą wodą, potem studzimy zimną. Liście możemy posiekać i zamrozić w kostkach od lodu. Możemy potem dodać tak przyrządzony podagrycznik do zupy ogórkowej bądź leczy. Wzmacnia smak i aromat potrawy. Nie możemy bać się dzikich ziół. Oczywiście powinniśmy wykorzystywać dzikie zioła w kuchni w sposób odpowiedzialny. Nie spożywać więc ogromnych ilości, dbać o umiar.

— Dzikie rośliny mogą być alergenem?

— Tak, nie powinniśmy na przykład jeść w nadmiarze szczawiku zajęczego, liści rabarbaru czy szczawiu, bo mają bardzo dużo kwasu szczawiowego. Powinniśmy uważać na te rośliny, bo zakwaszają żołądek. Niebezpieczna może być też konwalia majowa, która jest silnie trująca, a łatwo pomylić ją z czosnikiem niedźwiedzim, bo jest

bardzo podobna. Dlatego też promuję dzikie zioła, byśmy wiedzieli o nich coraz więcej, także pod tym kątem, które rośliny są dla nas bezpieczne, a które już nie. Nie chciałbym, by zbieranie dzikich roślin kojarzyło się ze starszym panem zajmującym się ziołolecznictwem. Próbuje je odczarować, by nie kojarzyły się z magią i przygotowywaniem czarodziejskich mikstur. Na szczęście pozwoli się to zmieniać, co szczególnie widać w przypadku restauracji.

— Pan miał okazję gotować w najlepszych restauracjach w Kopenhadze, m.in. w 108 i Alchemist. W dodatku zbierał pan zioła z samym Michaeliem Fitznerem Larsenem, który zajmował się zbieraniem ziół dla restauracji Noma – obecnie pierwszej na liście 50 najlepszych restauracji na świecie.

— Dzikie zioła chętnie są wykorzystywane w potrawach w restauracjach zarówno w tych z gwiazdkami Micheline, jak i tych mniejszych. Każde dzikie zioło, kwiat, ma smak, który ma dodać konkretnego charakteru danej potrawie. W Kopenhadze mieliśmy nawet specjalnych dostawców dzikich ziół.

— A jak wyglądała pana wyprawa z Michaeliem Fitznerem Larsenem?

— To człowiek, który współpracuje z najlepszymi restauracjami. Ostatnio wspominał o rukwieli nadmorskiej, która jest taką dziką rukolą. A to tak naprawdę od niej wszystko się zaczęło i jej dotyczyła nasza wspólna wyprawa. Na porannym wypadzie, o godzinie siódmej nad ranem, zbieraliśmy dzikie zioła nad morzem.

BYŁEM SZCZĘŚLIWY, MIMO ŻE PADAŁ DESZCZ. PAMIĘTAM, ŻE BYŁEM NIESAMOWICIE ZMĘCZONY I CAŁY MOKRY, ALE ZADOWOLONY, BO BARDZO DUŻO SIĘ NAUCZYŁEM. TYM BARDZIEJ ŻE ZBIERALIŚMY ZIOŁA DLA NOMY – JEDNEJ Z NAJLEPSZYCH RESTAURACJI NA ŚWIECIE.

Wtedy zacząłem bardziej interesować się tematem dzikich ziół. Potem

przekonałem się, że jest ich naprawdę mnóstwo i można je wykorzystać we wszechstronny sposób. Miałem też okazję poznać niesamowitych ludzi, ekspertów, którzy przekazali mi swoją wiedzę.

— Dziś inspirował pan innych. W książce „Dzikie zioła sezonowo” mamy mnóstwo letnich przepisów. Wśród nich jest swojsko brzmiąca fasolka szparagowa z lebiadą i bułką tartą.

— To klasyk, a pora jest idealna, bo lebiada zawiera właśnie owoce, które przypominają brokułki. Są chrupiące i w połączeniu z fasolką i bułką tartą są przepyszne.

— Nie czuje się pan dziś edukatorem w temacie dzikich ziół?

— Może określenie „edukator” brzmi nieco zbyt poważnie. Dla mnie absolutnym guru w tym temacie jest Łukasz Łuczaj. Ja czasem żartuję, że jestem „chwaścianym influencerem”, który chce rozślać dzikie zioła. Jeśli przy okazji ktoś zdobędzie podstawową wiedzę o nich, by każdy mógł wykorzystać te informacje w praktyce, jeśli poszukiwanie dzikich ziół stanie się jego pasją, to mnie ten fakt bardzo ucieszy. Jeśli ktoś uważa, że jestem edukatorem, to to określenie bardzo mi się podoba. W końcu o edukacji mi chodzi.



LETNIE POMIDORY Z ZIELONYM KISZONYM AGRESTEM

Składniki:

pomidor bawole serce – 1 szt.
pomidor malinowy – 1 szt.
pomidor żółty – 1 szt.
pomidor czekoladowy – 1 szt.
oliwa z oliwek – 50 ml
kiszony agrest – 100 g
olej z migdałów – 20 ml
czerwona cebula – 30 g
dzikie chwasty – mały pęczek
sól i pieprz – do smaku

Przygotowanie: pomidory pokrój, każdy inaczej, tak aby powstały różnorodne kawałki tworzące ciekawą mieszankę. Przełóż je do miski i skrop oliwą. Część agrestu zostaw do sałatki, a z reszty wyciśnij sok i połącz go z olejem z migdałów, najlepiej różgą, tak aby powstał sos. Z tak przygotowanych elementów zacznij „składać” sałatkę. Na początek wyłóż do miski pomidory, później kolejno pokrojony w plasterki kiszony agrest, posiekaną czerwoną cebulę oraz dzikie chwasty, które udamy sobie znaleźć. Całość podlej sosem z soku z agrestu i oleju z migdałów oraz dopraw do smaku solą i pieprzem.

Kilka słów

Kiszony agrest będzie bardziej wyrazisty w smaku niż standardowe kiszonki, więc jeśli masz czas na przygotowanie go w taki sposób, nie wahaj się, a później wykorzystaj go do sosu do sałatki.

SOS Z ZIELONYCH MIRABELEK

Składniki:

śliwka mirabelka lub ałycza, zielona, niedojrzała – 1 kg
czosnek – 5 ząbków
cebula – 50 g
olej – 20 ml
świeża kolendra – 30 g
świeży koper – 10 g
czerwona papryczka chili – 1 szt.
Śliwki zalej wodą, tak aby było jej dwa razy więcej niż owoców, i gotuj na małym ogniu, aż zmiękną. W tym czasie posiekaj czosnek i cebulę i przygotuj kolejny garnek, w którym przesmażysz warzywa na złoty kolor na odrobinie oleju. Gdy śliwki będą gotowe, przecedź je, a następnie przetrzyj przez sitko do innej miski, oddzielając przy tym pestki. Gotowy mus przełóż do garnka z cebulą i czosnkiem. Gotuj całość do 20 minut, na sam koniec dodaj posiekane kolendrę oraz koper. Opcjonalnie do sosu można też dorzucić posiekane czerwone chili. Sos zagotuj i przelej do małych stoiczek.

FASOLKA SZPARAGOWA Z LEBIADĄ I BUŁKĄ TARTĄ

Składniki:

fasolka szparagowa – 500 g
masło – 50 g
zmielony czerstwy chleb – 4 łyżki
kalafior – 2 różyczki
lebiada – pęczek
sól i pieprz – do smaku
To danie to klasyk. Jest banalnie proste, a może nam posłużyć jako tzw. comfort food! Na początek oczyść fasolkę z ogonków. Później nastaw wodę, zagotuj ją i dopiero wtedy wsep sól. Wrzuć fasolkę do wrzątku na mniej więcej 5 minut, tak aby się ugotowała, ale zachowując chrupkość i pełnię smaku – nie chcesz przecież jeść rozgotowanej, miękkiej, mdłej brei. Odcedź gotową fasolkę na sicie i wrzuć na chwilę do zimnej wody. Rozpuść masło i dodaj do niego „bułkę tartą”, czyli zmielony czerstwy chleb. Jeśli chcesz, żeby była aromatyczna, możesz dodać trochę ziół, będzie przepyszna. Zetrzyj na tarce dwie różyczki kalafiora i dorzuć je do chrupiącej „bułki”. Fasolkę przełóż na patelnię, podgrzej ją na odrobinie masła, dodaj również umytą i osuszoną lebiadę. Poczekaj, aż złapie temperaturę, a następnie przełóż na talerz, polej masłem z chrupiącą „bułką” z czerstwego chleba i ciesz się smakiem.



Przepisy pochodzą z książki „Dzikie zioła sezonowo. 60 przepisów na zaskakujące potrawy z aromatycznymi chwastami w roli głównej” (Wydawnictwo Znak Koncept).

Wcześniej pisaliśmy o:

- Oli Czajkowskiej, która prowadzi blog Ekoalternatywa
- Kasi Feliszek, która na Instagramie prowadzi profil Działka w mieście
- Agnieszce Pylińskiej, która prowadzi profil – agnieszka/_pylinska
- Katarzynie Stępiak, autorce m.in. profilu na Instagramie „Las się żyje”

- Aleksandrze Szeluga, autorce profilu na Instagramie „Warmia ukryta”
- Aleksandrze Wojtal, autorce Colorolii
- Iwonie Kobierskiej, współautorce profilu na Instagramie – Kobięcość w obiektywie
- Hannie Łozowskiej, której profil znajdziecie na Instagramie – Halo, książki
- Ewie Kargetta-Sowul z Mrągowa, która prowadzi na Instagramie profil evikawogrodzie

Gazeta Olsztyńska zawsze pod ręką. Zaprenumeruj e-wydanie: kupgazete.pl

REKLAMA

SKUP BYDŁA EKSPORTOWEGO

byki, jałówki (100-350 kg) oraz bydło rzeźne



- Konkurencyjne ceny
- Płatność od ręki
- Odbiór bezpośrednio z gospodarstwa
- Własny transport

ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY!

Tel. kontaktowy **504894800**
STĘPNIAK S.C.

Małe Radowiska 9a, 87-200 Wąbrzeźno

TEN KONCERT BĘDZIE TEŻ WSPARCIEM DLA KOBIET

MUZYKA ŁAGODZI
OBYCZAJE.
TYM RAZEM
W MRĄGOWIE
BĘDZIE NIOSŁA
NADZIEJĘ
WSZYSTKIM
UKRAIŃCOM,
KTÓRZY CZEKAJĄ
NA POKÓJ
I SPOKÓJ.
ORGANIZUJE
GO IRYNA
SHATKIVSKA,
KTÓRA ŻEBY
POMAGAĆ,
POWOLAŁA
DO ŻYCIA
CHARYTATYWNĄ
FUNDACJĘ „GŁOS
Kobiet UKRAINY”.



ADA ROMANOWSKA
a.romanowska@
gazetaolsztynska.pl

Najtrudniej było szybko się spakować, żeby jak najszybciej uciec. Tylko gdzie? Kobiety, które opuszczały Ukrainę po 24 lutego, bo wtedy wybuchła wojna, chwytaly co było pod ręką. I jechały w nieznane. Wiele z nich znalazło dach nad głową na Warmii i Mazurach. I choć tu jest spokojnie, bo nie słychać nalotów ani spadających bomb, trudno zacząć żyć normalnie. W głowie, w sercu cały czas się tli.

— Jestem psychologiem i trenerem fitness. Przed wojną w Ukrainie miałam swoje studio zdrowia i prowadziłam je tylko dla kobiet. Pomagałam im. Teraz można powiedzieć, że tu, w Polsce, też jestem dla nich wsparciem. I jestem im potrzebna — mówi Iryna Shatkivska, która w Mrągowie założyła Charytatywną Fundację „Głos Kobiet Ukrainy”. — Rozmawiam z kobietami o tym, co się dzieje. Słyszę mnóstwo trudnych histo-

rii i czasem trudno było nie płakać. Zdarza się, że gdy przychodzę wieczorem do domu, właśnie płaczę. A często po prostu przykładałam głowę do poduszki i natychmiast zasypiam, bo jestem tak wykończona. Gdy rozmawiam z ludźmi, daję im swoją całą energię, choć sama jej nie otrzymuję. Kiedyś, gdy trenowałam fitness, dostawałam jej mnóstwo. Dziś kobiety nie mają tyle siły w sobie i tego przysłowiowego ognia. Zabrała im go wojna. Trzeba je powstrzymać na duchu, żeby się nie poddawały.

Przeszłam niezłą szkołę życia

Iryna do Mrągowa przyjechała z Krzemieńca w obwodzie tarnopolskim. — Unas już czuć było wojnę, ale było jeszcze w miarę spokojnie. Mam jednak córkę, która ma małe dziecko, a jej mąż jest żołnierzem pod Charkowem, walczy w samym piekle. I to on poprosił mnie, gdy tylko wybuchła wojna, żebym jak najszybciej wzięła swoją córkę i wnuka, i uciekła do Polski — opowiada Iryna. — Bo w Ukrainie szantażuje się kobiety, żeby jak najwięcej mówiły o swoich mężczyznach — gdzie stacjonują i gdzie walczą. Jest niebezpiecznie i niespokojnie nawet w miejscach, gdzie nie ma walk.

Gdy Iryna przyjechała do Polski, od razu wzięła się w garść. Czula, że znalazła się we właściwym czasie i w odpowiednim miejscu.

— PRZESZŁAM NIEZŁĄ SZKOŁĘ ŻYCIA, WIĘC MOŻE DLATEGO ROZUMIEM INNYCH. STRACIŁAM MATKĘ, GDY MIAŁAM 20 LAT, A OJCA NIE ZNAŁAM WCAŁE. I WIEM, ŻE TERAZ JEST TRUDNY CZAS I NIEKTÓRZY MAJĄ JESZCZE GORZEJ, BO STRACILI NAJBLIŻSZYCH.

Inajgorsze, że nie wiedzą, co dalej. Teraz są w bezpiecznym miejscu, ale być może tylko na chwilę — zauważa Iryna. — Dla tego poczułam, że muszę



— Oczywiście koncert będzie też wsparciem dla kobiet, które są w Polsce. Najczęściej pomagają się walczącym bohaterom i ludziom, którzy zostali w Ukrainie. Zapomina się jednak o kobietach i dzieciach. One tak naprawdę zostały pozostawione same sobie — mówi Iryna Shatkivska

dać kobietom nadzieję. Że chcę im wszystkim pomóc. Chcę dać im otuchy. Ale w pewnym momencie okazało się, że doba jest za krótka i brakuje czasu, żeby każdej pomóc. Na początku zaczynałam sama, ale tyle godzin za kierownicą, tyle rozmów... Staralam się o dach nad głową, o żywność i odzież dla Ukrainek, ciągle gdzieś pędziłam. Dlatego zaczęły wspierać mnie jeszcze dwie dziewczyny. Teraz jest nas więcej. Trzeba też było naszą pomoc sformalizować. I tak powstała fundacja.

I wtedy pojawiła się idea

— Gdy miałam 14 lat, uczyłam się w sportowej szkole. Mieszkałam wówczas w internacie, gdzie były też młodsze ode mnie dzieci, które miały mnóstwo problemów. Zawsze im pomagałam — wspomina Iryna. — Przychodziłam do nich, czytałam im, śpiewałam, układałam do snu... Te dzieciaki, czę-

sto sieroty, nazywały mnie mamą. Martwiło mnie, że nie mają nikogo, kto bym im pomagał. I wtedy pojawiła się we mnie „dumka” (idea, myśl), że chcę pomagać ludziom. Chcę ich przytulać i wspierać na duchu. Po latach, w Polsce, to się zrealizowało. Oczywiście nigdy nie spodziewam się, że tak los się potoczy. Że znajdziemy się w takiej sytuacji. Ale jest jak jest.

Teraz fundację tworzy sześć kobiet. Każda odpowiedzialna jest za swoją działkę. Nad wszystkim czuwa właśnie Iryna, bo dobrze mówi po polsku.

— To jest bardzo trudny język. Dla wielu Ukrainek zbyt trudny, żeby się go szybko nauczyć. Na pewno nie pomaga w tym strach przed tym, że można źle użyć jakiegoś słowa albo po prostu źle je wypowiedzieć — zauważa Iryna. — I jest jeszcze jeden problem. Te kobiety często nie wiedzą, czy warto im się uczyć języka. Niektóre chcą zostać

w Polsce, ale wiele chce wrócić do domu. Zresztą dom cały czas mają w sercu. To, że są myślami w Ukrainie, ze swoimi ojcami, synami, braćmi, mężami, też ich nie otwiera. Ciałem są tu, ale sercem tam. Poza tym większość kobiet cały czas nie ma gdzie mieszkać i szuka pracy. To na pewno nie dodaje im wiary w siebie.

Zwykły i niezwykły koncert

Może tej wiary doda im muzyka? W Mrągowie będzie można posłuchać ukraińskiej muzyki na żywo. Organizuje go właśnie fundacja Iryny.

— Otrzymaliśmy wiadomość z sierocińca spod Lwowa, który musiał przyjąć dodatkowo 57 dzieci z innych domów dziecka z terenów objętych wojną. Zrobiło się tam po prostu ciasno, bo nie było gdzie rozmieścić maluchów. To w większości sieroty, pozbawione opieki rodzicielskiej i dzieci niepełnosprawne. Potrzebne są pieniądze, żeby miały gdzie mieszkać, ale również trzeba finansować rehabilitację, bo wiele dzieci jej potrzebuje — opowiada Iryna. — Pomyślałyśmy wtedy, że musimy coś zorganizować w Polsce, aby im pomóc. Do głowy wpadło nam zorganizowanie zwykłego charytatywnego koncertu. I wtedy okazało się też, że możemy też pomóc jednemu z naszych żołnierzy, który podczas misji bojowej doznał znacznego uszkodzenia lewej nogi. Ma już pieniądze na zabieg, ale również wymaga rehabilitacji, która jest kosztowna. Też postanowiliśmy wziąć go pod nasze skrzydła. I koncert, który miał być zwykły, będzie niezwykły. Pokaże, jak Ukraina czuje. Jak do tej pory żyliśmy i co stało się po wojnie — jak to wszystko przeżywamy.

— Oczywiście koncert będzie też wsparciem dla kobiet, które są w Polsce. Najczęściej pomagają się walczącym bohaterom i ludziom, którzy zostali w Ukrainie. Zapomina się

jednak o kobietach i dzieciach. One tak naprawdę zostały pozostawione same sobie — dodaje Iryna.

Gwiazda Eurowizji ze „Stefanią”

Na scenie wystąpi m.in. Kalush Orchestra. To ukraiński zespół, który wywalczył sobie zwycięstwo w tegorocznej edycji Eurowizji piosenką „Stefania”. Utwór napisał wokalista grupy dla swojej matki, lecz w obliczu wojny postanowił zadedykować go wszystkim ukraińskim mamom. Będzie można zobaczyć też Kazkę — to obecnie muzyczny zespół numer jeden na Ukrainie, Białorusi, w Bułgarii, Rosji, Kazachstanie i wielu innych krajach. Sukces tej grupy wynika z wyjątkowego głosu wokalistki Sashy. Zaśpiewa też Jerry Heil — artystka, która rozpoznawalność zyskała głównie dzięki swojemu kanałowi na Youtube. Ostatniego jest jedną z najpopularniejszych wokalistek młodego pokolenia na Ukrainie. Wystąpi też Wellboy, Dayton i Sarius. Honorowymi gośćmi będą bohaterowie wojenni frontów Ukrainy, którzy obecnie przebywają na rehabilitacji w Polsce.

— Mówi się, że muzyka łagodzi obyczaje. W Mrągowie na pewno da nadzieję — twierdzi Iryna Shatkivska. — Dzięki muzyce będziemy razem. Będzie to wielkie wydarzenie. Nie tylko Ukraińcy, ale też Polacy poczną, jak brzmi nasza dusza. I że wspólnie pokonamy to, co złe. To takie nasze światelko wtunelu.



Koncert „Odczuj Ukrainę” odbędzie się 22 lipca w mrągowskim amfiteatrze nad jeziorem Czos. Początek o godz. 18. Bilety: 90-120 zł

HRABIA TEJ LEKCJI NIE ZAPOMNIAŁ

— TE „LEKCJE”,
KTÓRE OJCIEC
DOSTAŁ
W CZASIE WOJNY
W PRUSACH
WSCHODNICH,
ZOSTAŁY Z NIM
NA CAŁE ŻYCIE
— MÓWIŁ
W KOŚCIELE
W ŁĘGUTACH
(W GMINIE
GIETRZWAŁD)
PODCZAS
ODSŁONIĘCIA
TABLICY
UPAMIĘTNIAJĄCEJ
DR. HANSA
LEHNDORFFA
JEGO SYN KARL.



BEATA BROKOWSKA
b.brokowska@
gazetaolsztynska.pl

Łęguty to niewielka wieś w gminie Gietrzwałd z kościołem ewangelickim stojącym na wzniesieniu. Świątynia należy do parafii ewangelicko-augsburskiej w Ostródzie. Proboszczem parafii jest ks. Wojciech Płoszek.

— Kiedy przeczytałem „Dziennik z Prus Wschodnich”, jego autor Hans Lehnorff stał się dla mnie odkryciem — mówił ks. Płoszek. — Postać hrabiego mnie porwała, pomogła poznać i zrozumieć trudną, tragiczną historię tych ziem w 1945 roku. Od czasu lektury upłynęło już kilka lat, ale uważam, że bez tej książki nie ma historii Mazur. Lehnorff opisuje w dziennikach pierwsze nabożeństwo, które poprowadził w naszym kościele, stąd pomysł, by upamiętnić postać lekarza, humanisty, pisarza i komentatora Zakonu Joannitów.

Ewangelickim kościołem i cmentarzem w Łęgutach przez wiele lat opiekowała się Małgorzata Wiśniewska, która miała 7 lat, gdy wybuchła wojna. Pamięta dr. Hansa Lehnorffa, który jesienią 1945 roku odprawił nabożeństwo w kościele.

Widziała go też później, gdy przyjeżdżał na Mazury z Niemiec z pomocą mieszkańcom. W piękne lipcowe popołudnie wzięła udział w uroczystości odsłonięcia tablicy i rozmawiała z synem hrabiego — Karlem Lehnorffem.

— Syn jest taki szczupły jak ojciec, ale hrabia był jeszcze wyższy — mówiła dziennikarzom.

Pierwsze nabożeństwo w Łęgutach

Hans von Lehnorff urodził się w 1910 roku. Był kuzynem Heinricha Lehnorffa ze Sztynortu. Studiował prawo w Genewie, Paryżu i Oksfordzie. Jednak odkrył w sobie zainteresowanie medycyną i powołanie lekarza. Skończył studia medyczne i do wkroczenia Armii Czerwonej w 1945 roku pracował w Prusach Wschodnich — w Insterburgu, dzisiejszym Czeraniachowsku w obwodzie kaliningradzkim. Należał do Kościoła Wyznającego, protestanckiego ruchu religijnego o antynazistowskim nastawieniu.

Kilka miesięcy po zajęciu Królewca przez Rosjan, Lehnorff zdecydował się na ucieczkę do tej części Prus Wschodnich, którą włączono do Polski. Przedostał się m.in. do Łęgut, wówczas wieś nazywała się Langgut. Szukał swojej ciotki, która była ostatnią właścicielką pobliskiego majątku w Grazytach. Odnalazł ją. Opisywał, jak razem robili „wycieczki”, ciesząc się wolnością i szukając czegoś do jedzenia.

To, co widział — morderstwa, grabieże, gwałty — to,



Karl Lehnorff rozmawia z Małgorzatą Wiśniewską z Łęgut, która pamięta jego ojca



Karl Lehnorff odsłonił tablicę upamiętniającą swojego ojca

co przeżył — ucieczkę przed śmiercią i pomoc, której udzielał potrzebującym bez względu na narodowość, opisał w przejmującym „Dzienniku z Prus Wschodnich. Zapiski lekarza z lat 1945-47”. Pamiętnik został wydany po niemiecku w 1960 roku. Po polsku — przez ośrodek Karta w Warszawie w 2013 roku.

Lekarz opisał w dzienniku, jak doszło do odprawienia pierwszego nabożeństwa — właśnie w Łęgutach. Gdy chodził po wsiach, napotykał nieochrzczone dzieci. Matki mówiły jak lekarzowi: „są zaszczerpione” i dodawały: „ale nieochrzczone”. Chrzcił je i to nasunęło mu pomysł, by odprawiać niedzielne nabożeństwa w opuszczonym kościółku w Łęgutach.

„Pierwsze odbywa się w Niedzielę Zmarłych za zgodą komendanta i pod nadzorem uzbrojonego strażnika. Mówię, że za pośrednictwem słowa Bożego chcemy oderwać się od wspomnienia o zmarłych i zaginionych, skierować natomiast uwagę na życie i ocalałych, z którymi jest nam dane wspólnie egzystować. Mówię też o wdzięczności za wszystko, co niezasłużenie zostało nam darowane. Również z innych wsi przyszło wiele kobiet — proszą o odprawienie i u nich nabożeństwa”.

Lekarz odwiedzał także polskie rodziny. Wspominał w dzienniku, że tam „najczęściej musi napić się wódki i dostaje coś do jedzenia. Większość z nich żyje w skrajnej biedzie, zamieszkując prawie puste, prowizorycznie uszczelnione izby”.



Uczestnicy uroczystości przed kościołem

Z czterech braci tylko Hans von Lehnorff przeżył wojnę, jego matka została zabita przez Rosjan podczas ucieczki przed frontem z majątku Januszewo (Januszau).

Dr Lehnorff wyjechał do Niemiec w 1947 roku w transporcie wysiedlonych z ławy, potem przez lata pracował w szpitalu w Bad Godesberg koło Bonn. Zmarł w 1987 roku.

Nie chciał medalu od Hitlera

Dr Karl Lehnorff, który poszedł w ślady ojca i też został lekarzem, pracuje jako chirurg w Anglii. Na uroczystości przyleciał z Londynu.

— Chciałbym powiedzieć kilka słów o moim ojcu, który był wyjątkowym człowiekiem i który towarzyszył nam we wspólnych modlitwach w domu — mówił podczas uroczystości w kościele, w którym jego ojciec w 1945 roku modlił się z mieszkańcami. — Był niesamowicie inteligentny, ale swoją inteligencję ukrywał przed rodziną. Jako dziecko w wieku sześciu lat nauczył się na pamięć

„Fausta” Goethego (poemat liczy 12 tysięcy wersów — red.). Był utalentowanym sportowcem, jednym z najlepszych skoczków wzwyż w latach 30. w Niemczech.

Lehnorff miał wielkie szanse na zdobycie złotego medalu na olimpiadzie w Berlinie. Kiedy jednak dowiedział się, że jeśli zdobędzie złoty medal, będzie musiał go odebrać z rąk Hitlera i uścisnąć mu rękę, wymówił się od udziału w starcie koniecznością podjęcia studiów medycznych i wyjechał.

— Urodziłem się po wojnie, ale widziałem, że „lekcje”, które ojciec zdobył w czasie wojny, zostały w nim przez całe życie. Wpłynęły na niego — wspomina dr Karl Lehnorff.

— Ojciec był także duchownym kościoła. Jako dyrektor szpitala opiekował się całym personelem, pacjentami, prowadził też modlitwy. Gdy zakończył karierę, pełnił rolę szpitalnego kapelana w klinice dla chorych na raka.

Honorowy gość uroczystości wspominał, że ojciec

był także pisarzem, autorem kilku książek. — Gdy wracałem do domu, siedział przy biurku przy maszynie i zastanawiał się, co napisać, jak sformułować zdanie.

Był też niezwykle gadatliwym. Potrafił opowiadać wspaniałe historie, niektóre wydawały się opowieściami z raju, jak z bajki, z zupełnie innego świata, którego doświadczył później.

— Był zawsze bardzo skromnym człowiekiem, nigdy nie interesował go majątek, ale z drugiej strony tam, gdzie mógł, wspierał finansowo potrzebujących. Ostatni raz w 1977 był w Łęgutach, z nami, synami (drugi syn także jest lekarzem, pracuje w Niemczech). Mieliliśmy wtedy po dwadzieścia kilka lat. Ojciec żył jeszcze 10 lat, cierpiał na Parkinsona.

— Był człowiekiem, który kochał naturę, przed II wojną światową był zapalonym myśliwym. Pierwszą swoją strzelbę dostał, jak miał 12 lat. Jednak po II wojnie nigdy nie wziął broni do ręki.

To postać ponadczasowa

Ks. Wojciech Płoszek: — Postać dr. Hansa Lehnorffa jest warta upamiętnienia, bo nie tylko wykracza ponad region, w którym mieszkał, ale także ponad czasy, w których żył. Przypomina nam, jak zachowywać się w chwili próby.

Ks. Płoszek prowadził uroczystość — po polsku, angielsku i niemiecku — razem z bp. Pawłem Hause, biskupem diecezji mazurskiej oraz Przemysławem Florjanowicz-Błachutem, przedstawicielem Zakonu Joannitów. Urząd Marszałkowski w Olsztynie reprezentował Wiktor Marek Leyk, sejmik województwa — Teresa Astramowicz-Leyk.

Dr Hans Graf von Lehnorff (1910-1987)

„Lekarz humanista, autor „Dziennika z Prus Wschodnich”, komentator Zakonu Joannitów, wierny Kościoła Ewangelickiego. W listopadzie 1945 roku odprawił pierwsze po II wojnie światowej nabożeństwo w kościele w Łęgutach.

Przebywał na tych terenach w latach 1945-1947, lecząc i niosąc pomoc Niemcom, Mazurkom i Polakom.

Przywracał nadzieję i wiarę.”
(treść na pamiątkowej tablicy)

Kobiece impresje

Dywity

Powiatowy Przegląd Sztuki Nieprofesjonalnej Kobiet „Kobiece Impresje” odbędzie się po raz trzynasty. Skierowany jest do kobiet malujących amatorsko z powiatu olsztyńskiego. Organizatorem jest Gminny Ośrodek Kultury w Dywitach. Jest to wydarzenie wyjątkowe, które co roku przyciąga nowe osoby i pomaga im stawiać pierwsze kroki w promowaniu własnej twórczości. Przegląd wzmacnia też grono malarek od lat wystawiających tu swoje prace. Jurorzy, omawiając nagrodzone prace, podnoszą świadomość artystyczną uczestniczek. W zeszłym roku na przegląd zgłosiło się 58 malarek. Obrazy poczynając od małych klimatycznych akwareli, poprzez oryginalne obrazy malowane akrylem, olejem, a także technikami własnymi, po monumentalne batiki i malarstwo na szkło niosły ogrom pozytywnej energii, zachwyciły, ale też skłaniały do refleksji.

W tym roku prace można składać w Gminnym Ośrodku Kultury w Dywitach w terminie 8-31 sierpnia 2022r. w godzinach 8:00-16:00, do prac należy dołączyć wypełnioną Kartę Uczestnika. Prosimy również o przesłanie na adres j.kitkowska@gokdywity.eu krótkiej noty biograficznej i zdjęć obrazów zgłoszonych do konkursu. Zdjęcia prac oprawianych pod szkło lepiej wykonać przed oprawieniem, odbłaski bardzo utrudniają wykonanie dobrego zdjęcia po oprawieniu. Będzie również prezentowana wystawa on-line, w zeszłym roku wystawę on-line i relację w mediach społecznościowych obejrzało ponad 8000 osób.

Zapraszamy też do współpracy Firmy, instytucje i osoby prywatne kochające sztukę i pragnące wesprzeć rozwój aktywności artystycznej mieszkanki Powiatu Olsztyńskiego do objęcia mecenatem XIII Powiatowego Przeglądu Sztuki Nieprofesjonalnej Kobiet „Kobiece Impresje”.

26-28 LIPCA

Sztynort Blues Festiwal

Port Sztynort

To będą trzy dni bluesowej uczty muzycznej. Dyrektorem



muzycznym oraz opiekunem artystycznym wydarzenia jest Robert Lubera, gitarzysta i wokalista znany ze współpracy z wieloma artystami, m.in. z Tadeuszem Nalepą, Robertem Gawlińskim, Maciejem Balcarem, Arturem Gadowskim, zespołem Sagittarius. Imprezę poprowadzi dziennikarz muzyczny i wielki miłośnik bluesa - Jan Chojnacki.

26 lipca festiwal otworzy Wojtek Klich, jeden z najbar dziej wpływowych współczesnych gitarzystów w Polsce, wokalista, autor piosenek (ZIYO, Anna Wyszkon, Martyna Jakubowicz, Małgorzata Ostrowska, Wojciech Wa glewski i wielu innych).

27 lipca swoje 40-lecie obchodzić będzie Nocna Zmia na Bluesa ze Sławkiem Wiercholskim. Koncert będzie transmitowany na żywo na antenie Radia Nowy Świat.

28 lipca festiwal zamknie NIE- BO Orkiestra & Goście. Na scenie z zespołem Nie-bo w rozbudowanym składzie z instrumentami dętymi wystąpią: Piotr Nalepa, Wojtek Cugowski, Kajetan Galas i Żaneta Lubera.

26-28 lipca. Port Sztynort. Scena Główna. Godz. 21:00.

Organizatorem festiwalu jest Nowy Sztynort - Osada

Wolności. Szczegóły na: www.sztynort.pl Wstęp wolny

15 LIPCA

Koncert „Lady Pank”

Mrągowo

„Lady Pank” - jeden z najważniejszych zespołów polskiej sceny wystąpi w Mrągowie! Wystąpią wamfiteatrze nad jeziorem Czos świętując jubileusz 40-lecia działalności w ramach trasy koncertowej „LP40”.

Amfiteatr nad jeziorem Czos, godz. 19:30. Wstęp płatny

15-16 LIPCA

Giżycko Baroque Festival

Giżycko

Rusza już kolejna edycja „Giżycko Baroque festival”. Na fanów muzyki barokowej czekają dwa wyjątkowe koncerty- muzyki angielskiego baroku oraz o charakterze sakralnym.

Program „Giżycko Baroque Festiwal”

15 lipca, 18:00

„The Trumpet shall Sound” - Sala koncertowa PSM w Giżycku

16 lipca, 18:30

„Musica Warmiensis” - Kościół Św. Anny w Giżycku

Wstęp wolny

15-16 LIPCA

XX Edycja Mazury Hip Hop Festiwal 2022



Giżycko

Giżycko szykuje coś wielkiego dla fanów polskiego rapu! Festiwal co roku przyciąga do siebie wielotysięczną publiczność z całej Polski. Dobra muzyka, unikalna atmosfera, magiczny klimat Twierdzy Boyen i świetna zabawa- to wszystko zapewnia Mazury Hip Hop Festiwal.

Program:

15 lipca

18:00 otwarcie bramek

19:00-19:45 Diho

19:45-20:35 Malik Montana

20:30-21:20 Białas

21:20-22:10 Kizo

22:10-23:10 Young Leosia

23:10-00:10 White2115

00:10-01:00 Guzior

16 lipca

18:00 otwarcie bramek

18:30-19:00 Rusina

19:00-19:45 Kali

19:45-20:45 Tede

20:45-21:30 Reto

21:30-22:30 Oki

22:30-23:30 Jan Rapowanie

23:30-00:45 Pezet

00:45-1:30 Avi x Louis Villain

Twierdza Boyen (ul. Turystyczna 1). Wstęp płatny

REKLAMA



Co-funded by
the European Union

Ochrona zasobów wodnych w projekcie PR/1/073/2018

W projekcie nr PR/1/073/2018 dofinansowanego ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Instrumentu Sąsiedztwa prowadzony jest szereg działań środowiskowych realizujących główny cel projektu jakim jest poprawa warunków czystości zbiorników wodnych.

Wokół Jeziora Kętrzyńskiego została wykonana kanalizacja deszczowa, dzięki której zanieczyszczenia z jezdni nie trafiają już do zbiornika. Z ulicy T. Kościuszki, A. Asnyka i sąsiednich ulic wody opadowe odprowadzane są bezpośrednio do zbiorczego kolektora kanalizacji deszczowej. Z ulicy Szpitalnej, M. Kajki i sąsiednich ulic wody opadowe trafiają do jeziora i dalej do zbiorczego kolektora kanalizacji deszczowej. W obu przypadkach wody opadowe czy też roztopowe zanim trafią do odbiorników są w odpowiedni sposób poczynione za pomocą osadników i separatorów substancji ropopochodnych.

W ramach projektu wykonana została także dokumentacja środowiskowa - operaty wodnoprawne wraz z uzyskaniem pozwolenia wodnoprawnego na rekultywację wód powierzchniowych, zgodnie z Planem zintegrowanych działań ochronnych i rekultywacji dla obszaru zlewni Jeziora Kętrzyńskiego oraz operaty wodnoprawne wraz z uzyskaniem pozwoleń wodnoprawnych na legalizację wylotu urządzenia kanalizacyjnego i odprowadzanie wód opadowych wylotem w skarpie rowu przy ulicy Jaśminowej i na odprowadzanie wód opadowych i roztopowych wylotem w skarpie rzeki Guber od strony ulicy Leśnej.

Powyższa dokumentacja wykorzystana będzie przy ubieganiu się o dofinansowanie na realizację dalszych działań ochrony wód podziemnych i powierzchniowych. Zgodnie z Planem zintegrowanych działań ochronnych i rekultywacyjnych dla obszaru zlewni Jeziora Kętrzyńskiego planowana jest w przyszłości rekultywacja jeziora.

Opracowany został także „Program Ochrony Środowiska dla Gminy Miejskiej Kętrzyn na lata 2022 – 2025 z perspektywą do

roku 2029”, który przyczyni się do zrównoważonego rozwoju Gminy Miejskiej Kętrzyn, uwzględniając pierwszorzędne kwestie związane z ochroną środowiska. Program w swej treści zawiera analizę stanu środowiska naturalnego na terenie gminy, na podstawie której określono cele, kierunki i zadania wynikające z zagrożeń i problemów dla poszczególnych obszarów interwencji.

W ramach projektu zorganizowany został również konkurs ekologiczny pn. „Dbajmy o nasze wody, bo to skarb przyrody”, którego tematem przewodnim był wpływ ochrony środowiska na

zbiorniki wodne. Dotychczasowe zadania zrealizowane w projekcie są jednym z etapów jakie gmina podejmuje na rzecz ochrony środowiska w naszym mieście. Działania w obszarze całej zlewni wpływają na stan wód powierzchniowych i podziemnych, dlatego ważna jest edukacja oraz podejmowanie działań, poprawiających stan wód w naszym mieście, gwarantując odpowiednią ich jakość dla przyszłych pokoleń.

Całkowita wartość projektu wynosi 1 986 495,52 euro, a jego dofinansowanie opiewa na kwotę 1 787 845,96 euro.



Festiwal Kultury Myśliwskiej

pod patronatem honorowym
Marszałka Województwa Warmińsko - Mazurskiego
pana Gustawa Marka Brzezina

Lidzbark Warmiński 24 lipca 2022 r.

10.30 - Msza Święta Hubertowska

Kościół pw. św. Ap. Piotra i Pawła

12.00 - Festiwal Kultury Myśliwskiej

scena przy Wysokiej Bramie

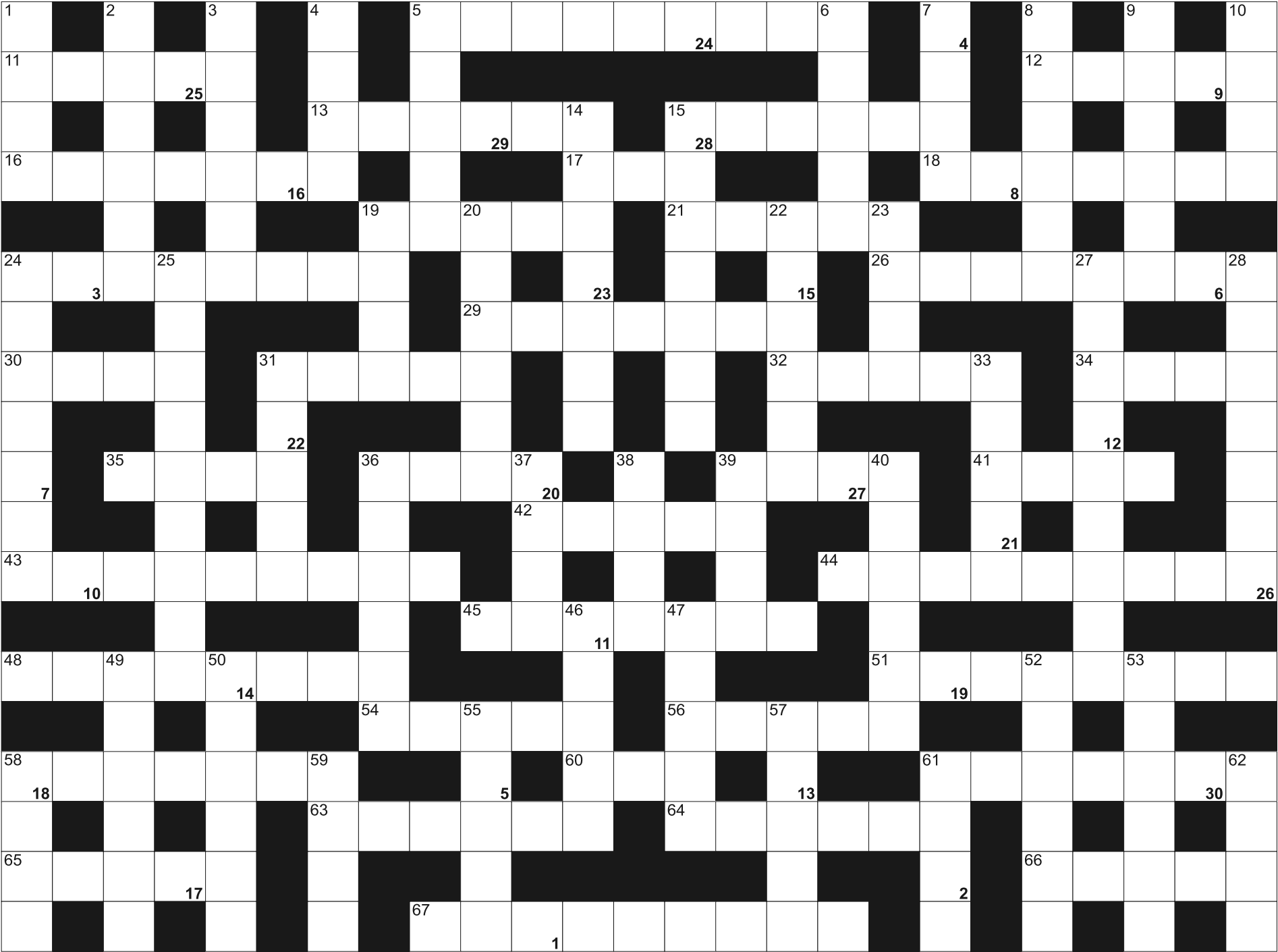
W programie:

- koncert zespołów muzyki myśliwskiej
- pokazy wabienia zwierzyny
- pokaz kulinarny z poczęstunkiem
- rozstrzygnięcie konkursu na najlepszy wyrób garmażeryjny i wędliniarski z dziczyzny
- prezentacja Nadleśnictw
- jarmark



Wydarzenie jest realizowane przy wsparciu finansowym Samorządu Województwa Warmińsko-Mazurskiego konkursie „Kalendarz imprez regionalnych promujących żywność naturalną, tradycyjną, lokalną i regionalną województwa warmińsko-mazurskiego w 2022 r.”

Krzyżówka klasyczna z hasłem



Litery z pól ponumerowanych od 1 do 30, utworzą rozwiązanie - przysłowie:

1	2	3	4	5		6	7	8	9	10		11	12	13	14	15		16	17	18	19		20	21
22	23	24	25		26	27	28	29	30															

POZIOMO: 5) bar rybny nad morzem; 11) członek parlamentu; 12) najdłuższa rzeka Francji; 13) rzeka Jana Chrzyciela; 15) przerwa między samochodami; 16) szampańskie biskopcy; 17) pierwiastek In; 18) obszar bez wzniesień; 19) Cydonia oblonga, roślina; 21) styl pływacki; 24) Wielka z Wali i Szkocją; 26) lewkonia długopłatkowa krócej; 29) "... zwany pożądaniem" autorstwa Tennessee Williamsa; 30) grzyb rosnący na drzewach; 31) tatarka na polu; 32) podwodny lub flagowy; 34) zestaw pytań i odpowiedzi; 35) krzywy kwadrat; 36) zabaw, albo budowy; 39) pensja wojskowego; 41) kapitan powieściowego Nautilusa; 42) Dickinson, amerykańska poetka; 43) Mróz, napisał "Kasację"; 44) narada lekarzy; 45) i spa-

ghetti, i penne; 48) imię jednego z Trzech Królów; 51) inaczej o etnologu; 54) żelazna rezerwa; 56) pawie oczko w akwarium; 58) dawny japoński wojownik; 60) siekacz lub kiel; 61) jest nim syn i wnuczek; 63) inaczej fuksja; 64) Menuhin, wirtuoz skrzypiec; 65) karciana gra sportowa; 66) największa grecka wyspa; 67) ma trudności w nauce czytania i pisania. **PIONOWO:** 1) deszcz i śnieg; 2) śpiewane w kościołach; 3) grube podziemne pędy rośliny; 4) pływające znaki nawigacyjne; 5) topione i homogenizowane; 6) Antoni dla kolegów; 7) państwo z Nikozją; 8) owoce na oliwie; 9) Stuhr, polski aktor; 10) ustalony termin wizyty; 14) słynny wodospad na granicy Kanady i USA; 15) nakładana na włosy; 19) na zebrze i na jez-

dni; 20) instrument z gryfem i progami; 22) błotnista kałuża; 23) miłosny bożek z łukiem; 24) główna postać książki lub filmu; 25) okręt do rozminowywania; 27) naukowiec badający owady; 28) przeciwieństwo synonimu; 31) do ścierania tablic w szkołach; 33) sport Huberta Hurkacza; 36) Hemingway i Mann; 37) obniżana przy wyprzedaży; 38) egipskie miasto z piramidami; 39) wysokie zboże na chleb; 40) dawny szlachecki dom; 46) łuk napinany korbą; 47) męska gra jajowatą piłką; 49) nocna lub koniak; 50) stolica Zimbabwe; 52) dział fizyki ze światłem; 53) nagły to szósta choroba; 55) angielskie grosze; 57) skaczą po psie; 58) inaczej klepiec, ryba; 59) komisia konkursowa; 61) łodyga drzewa; 62) Egipt lub Szwecja.

SUDOKU

			4	7	2	3		
5	4					8	2	
		6						
9	3					2		5
		2		9			3	
				3		6		1
		8		1				3
3	6	7	8		5	9		
						7		2

382

	4		1		5	7		
	7	1			9	3	5	6
5		2			7	9		
	3				8		7	
4	2			1		8		
	8		9					3
			5			4	2	7
2		6					9	
7		4			1			

383

			3		5		1	8
5		1						3
	4	3		2			5	
4			1					
	7	9			8		6	
1			4			5		7
	9				3		4	
			2	8	7		9	1
8		6		5		3	7	2

384

SKUP BYDŁA EKSPORTOWEGO

byki, jałówki (100-350 kg) oraz bydło rzeźne

STĘPNIAK

- Konkurencyjne ceny
- Platność od ręki
- Odbiór bezpośrednio z gospodarstwa
- Własny transport

ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY!

Tel. kontaktowy **504894800**
STĘPNIAK S.C.
Małe Radowiska 9a, 87-200 Wąbrzeźno
714220lbr-b-M

ZWIERZĘTA

sprzedam

SPRZEDAM owczarka niemieckiego, długowłosego (suka) z rodowodem, 506-10-90-11.

SPRZEDAŻ kur, kurcząt -dostawa gratis, 503-508-148

NIERUCHOMOŚCI

sprzedam

DZIAŁKI Kaborno 10km od Olsztyna 5000m2, 3000m2, 1000m2 bez pośredników 30zł za m2, 698-150-696

SIEDLISKO, 504-010-034

SPRZEDAM 3,6ha pod zabudowę rodzinną/działalność gospodarczą. Kamionka gm.Nidzica, 880-616-482

WWW.DOMKIANGIELSKIE.PL, 503-103-703

kupię

KUPIĘ mieszkanie 2-3 pok. w Olsztynie, 504-946-585

KONSTAŁ PRODUCENT

GARAŻE blaszane BRAMY garażowe KOJCE dla psów

Najniższe **CENY**
Różne wymiary
Transport cały kraj
Montaż **GRATIS**
Dogodne **RATY**

89-650-30-43 85-733-60-26
29-642-34-61 55-621-23-38
512-853-323
www.konstal-garaze.pl

576220lbr-A-P

KUPIĘ mieszkanie do 50m2 w Olsztynie, 798-495-596

PRACA

dam pracę

BIURO Rachunkowe w Olsztynie przy ulicy K. Jagiellończyka 10 poszukuje księgowej na pełny etat. Pracujemy na programie PKPiR Chudzikiewicza. Tel.603-802-945;mail: jlobacz@gmail.com

DO naprawy domków holenderskich, 503-103-703

MURARZ - ogólnobudowlaniec, 600-136-951

W gospodarstwie mlecznym, 510-135-912

W gospodarstwie, 889-815-100

ZATRUDNIĘ mężczyznę do prac fizycznych na etat lub 1/2 etatu z okolicy Kieźlin lub Zatorza, 662-291-376

ZATRUDNIĘ w gospodarstwie rolnym, 601-772-124

ZATRUDNIMY ABSOLWENTA TECH.SAMOCHODOWEGO DO KOSZTORYSOWANIA, LIKWIDA-

CJI SZKÓD KOMUNIKACYJNYCH
CV KIEROWAĆ NA E-MAILA: BIURO.WCM@ENET.PL

AUTO-MOTO

sprzedam

TOYOTA Yaris 2006 r. 507-013-582

kupię

SKUP AUT!!! **NAJWYŻSZA**
CENA TEL. 730 750 266

USŁUGI

budowa | remont

GLAZURA, terakota, malowanie, hydrauliczne, panele, 50-20-60-413

HYDRAULIK, 501-209-794

KOMPLEKSOWE remonty mieszkań, 783-543-814

MALOWANIE, 512-170-016

SZALÓWKA, podłoga, boazeria, sztacheta, taras; Tartak Żarnowo k. Augustowa, 693-491-205.

SZPACHLOWANIE, malowanie remonty, 696-356-857

WYKOŃCZENIA wnętrz, łazienki, 696-356-857

inne

WSPARCIE seniora, 785-043-555

RÓŻNE

sprzedam

IGARAŻE BLASZANE, NOWOCZESNE WIATY, 798-710-329, 698-230-205.

inne

HOTEL Wileński zaprasza na BAL SENIORA 2022 r. który odbędzie się 8 października 2022 od godz. 19.00 cena za 1 osobę 180zł, zapewniamy jedzenie i muzykę, bilety pod nr. 513-001-783

ROLNICTWO

zwierzęta hodowlane

KURY Młode Nioski, Od Hodowcy, Szczepione, Dowóz, TANIO, 502-031-298

maszyny rolnicze

SPRZEDAM: MASZYNY ROLNICZE UŻYWANE 200SZT. Kiwity tel.605-429-486, Ostróda tel.601-612-068, Węgorzewo., tel.539-448-102.

ciągniki

SPRZEDAM C330, 89-626-20-57

produkty rolne

KUPIĘ: zboże paszowe, konsumpcyjne. FHU ANIMAR. Tel. 606-505-511

SPRZEDAM zboże Węgorzewo 799-471-066



*Niech Cię przygarnie Chrystus uwielbiony,
On wezwał Ciebie do Królestwa Światła,
Niech na spotkanie w progu Ojca domu
Po Ciebie wyjdzie łitościwa Matka*

**Z wielkim żalem zawiadamiamy,
że 13 lipca 2022 r. w wieku 78 lat
zmarł nasz ukochany
Mąż, Tata, Teść i Wujek**

ś. † p.

**Jerzy Andrzej
Szczechura**

**Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się
19 lipca 2022 r. o godz. 12.00 Mszą Świętą
w kościele pw. Świętego Franciszka
z Asyżu przy ul. Dybowskiego,
po której nastąpi wyprowadzenie
na cmentarz komunalny w Dywitach.**

**Pogrążeni w głębokim smutku
żona, córki, zięć i rodzina**

1843220pb1-a-M

**Z wielkim bólem zawiadamiamy,
że 13 lipca 2022 r. w wieku 55 lat
wyruszył na ostatnią wyprawę do Domu Ojca
Nasz Najukochańszy**

ś. † p.

Jacek Maria Huszcza

**Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się
16 lipca 2022 r. o godz. 13.00 Mszą Świętą
w kościele pw. św. Rozalii w Kieźlinach.
Ceremonia pochowania urny z Prochami
odbędzie się na cmentarzu komunalnym
przy ul. Poprzecznej.**

**Wdzięczna Bogu za Dar Jego Życia
rodzina**

EZ_15.07-M

**Pogrążeni w smutku zawiadamiamy, że 14 lipca 2022 r. odeszła nagle
nasza koleżanka**

Anna Dryl

długoletni i zasłużony pracownik Działu Inwentarzy
Muzeum Warmii i Mazur w Olsztynie.

**Najbliższym Ani, Córkom Michalinie i Karolinie
oraz Tomaszowi i Ferdynandowi**

składamy wyrazy głębokiego współczucia.
Dyrekcja i Pracownicy Muzeum Warmii i Mazur w Olsztynie

1844220pb1-A -P

Koleżance

Dorocie

Gołębiewskiej-Szeląg

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Taty

składają współpracownicy z Miejskiego Zespołu
Profilaktyki i Terapii Uzależnień w Olsztynie

1838220pb1-A -P



dawniej **market**

OLSZTYN 895 355 300
ul. Lengowskiego 18-20 602 327 277

BISKUPIEC 897 152 093
ul. Armii Krajowej 4 608 680 642

POGOTOWIE POGRZEBOWE 89 527-09-09

Pomożemy Ci godnie pożegnać

6142190pb1-g-M



ARKADIA
Olsztyn, ul. Jagiellońska 52/85

tel. 89 526 67 53, 665 175 125
całodobowe przewozy zmarłych

Zbigniew Jarmużewski Joanna Kamińska Andrzej Domasiewicz
kom. 602 514 880 kom. 691 410 360 kom. 602 514 888

**Gwarantujemy godną
i kulturalną posługę**

6144190pb1-f-M



SACRUM

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE

ANDRZEJ DĄBROWSKI

Olsztyn, ul. Limanowskiego 18/2

89 67 77 100, kom 530 308 308

GODNIE - SOLIDNIE - Z SZACUNKIEM

Całodobowy przewóz zmarłych

320520pb1-d-M



**USŁUGI
POGRZEBOWE**

ARKA
Elżbieta Michałowska Anna Michałowska

OLSZTYN (Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A

89 534 72 42, 605 635 908

OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24
(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka”)

89 526 66 01, 605 665 909

www.arkaolsztyn.pl

Całodobowy przewóz zmarłych

6146190pb1-f-M

RUSZA FUTBOŁOWA EKSTRAKLASA

PIŁKA NOŻNA \\ Dzisiaj ruszają rozgrywki Ekstraklasy. Wcześniej niż zazwyczaj, ale jest to oczywiście związane z mistrzostwami świata w Katarze, które odbędą się wyjątkowo na przełomie listopada i grudnia 2022 roku. Tytułu broni Lech Poznań.

W poprzednich latach Ekstraklasa grała do połowy grudnia, a teraz ligowa przerwa rozpocznie się już w połowie listopada, chociaż może się okazać, że Czesław Michniewicz i tak nie powoła żadnego przedstawiciela Ekstraklasy na Mundial.

Mistrzowski tytuł będzie bronił Lech Poznań, który już pożegnał się z marzeniami o Lidze Mistrzów po kompromitującej porażce 1:5 z azerskim Karabachem.

Ostatnim i zarazem jedynym przedstawicielem naszego województwa w Ekstraklasie był Stomil, który w 2002 roku - po ośmiu latach - spadł do II ligi (obecna I). Co jednak nie oznacza, że w najwyższej klasie rozgrywkowej nie ma akcentów z naszego województwa oraz byłych piłkarzy Stomilu.

I tak największym objawieniem poprzedniego sezonu z piłkarzy z naszego regionu, a także w całej lidze, był bramkarz Radomskiego Filip Majchrowicz, który zagrał w 33 spotkaniach i zanotował aż 9 czystych kont. Zwrócił na siebie uwagę zagranicznych klubów i kto wie, czy do końca okienka transferowego (koniec sierpnia) nie opuści kraju. Według Sebastiana Staszewskiego z Interii, wychowankiem Stomilu zainteresowane są Lecce (Włochy) i Toulouse (Francja). W Radomsku gra także Daniel Łukasik, wychowanek Olimpii Miłki i były piłkarz Warmii. Co prawda najlepsze lata już za nim, ale Łukasik nadal należy do podstawowych zawodników radomskiego klubu.

O zagranicznym transferze cały czas marzy Patryk



Fot. Paweł Piekutowski

W sezonie 2018/19 w pierwszoligowym meczu Patryk Kun (Raków) zagrał przeciwko swemu bratu Dominikowi (Stomil). W 11. kolejce ponownie dojdzie do bratobójczego pojedynku, z tym że już w Ekstraklasie

Kun, ale nie interesują go plotki transferowe, a konkretne oferty na stole. Takich jednak dotychczas nie było, więc pochodzący z Węgorzewa piłkarz skupia się wyłącznie na ciężkiej pracy w Rakowie Częstochowa. Był piłkarzem Stomilu ma świadomość, że tylko poprzez dobrą grę w europejskich pucharach może przekonać do siebie Michniewicza, który już dwa razy powoływał go na zgrupowanie kadry, ale nie dał mu jeszcze zadebiutować w koszulce z orzełkiem na piersi.

W tym sezonie do Patryka dołączył Dominik, starszy z braci Kunów, który z Widzewem awansował z I ligi. W Łodzi długo zastanawiali się, czy ich czołowy piłkarz zostanie na kolejne lata w Widzewie, no i tak się stało, bo Dominik, który na najwyższym szczeblu rozgrywek grał wcześniej w barwach Pogoni Szczecin i Wisły Płock, podpisał właśnie nową dwuletnią umowę. Do „bratobójczego” pojedynku dojdzie na początku października (11. kolejka), kiedy to do Łodzi przyjdzie Raków, który

w końcu znalazł klub, w którym będzie grał dłużej niż jeden sezon. W Warcie w roli trenera przygotowawczy fizyczny pracuje także Tomasz Olszewski z Olsztyna.

Fani z Olsztyna na pewno będą spoglądać na dwóch bramkarzy z poprzedniego sezonu, którzy grali w Stomilu. Wszystko wskazuje na to, że w podstawowej jedenastce Legii Warszawa będzie grał Kacper Tobiasz, który przez ostatnie miesiące zebrał solidne doświadczenie w I lidze. Natomiast w Lechu Poznań jest Krzysztof Bąkowski, który w ostatnim sezonie więcej się leczył, ale jak już grał, wtedy prezentował się bardzo solidnie na boiskach I ligi.

Byłych piłkarzy Stomilu można znaleźć także w kadrze Jagiellonii Białystok - Mateusz Skrzypczak, który przeszedł do tego klubu z Lecha Poznań. Po kilku solidnych sezonach w I lidze w barwach Odry Opole i Stomilu na kontrakt w Koronie Kielce zapracował Miłosz Trojak. Dani Ramirez, który barwy Stomilu reprezentował w sezonie 2017/18, jeszcze niedawno błyszczał w Lechu Poznań, ale teraz jest głównie rezerwowym, więc mistrzowie Polski chcieli go wytransferować do Piasta Gliwice, jednak teraz zainteresowanie Hiszpanem wykazuje Radomiak. Poza tym do Ekstraklasy z Miedzią Legnica

awansował Jurich Carolina, który piłkarskie kroki stawiał w 2020 roku w Stomilu. W poprzednim sezonie na jesieni z Wisły Płock do Stomilu wypożyczony został Aleksander Pawlak, który teraz z powodzeniem gra w pierwszym składzie „Nafciarzy”, chociaż w Olsztynie niczym szczególnym się nie wyróżnił.

• 1 kolejka, piątek: Raków Częstochowa - Warta Poznań, Zagłębie Lubin -

Śląsk Wrocław (17.55, 20.25 Canal+ Sport); **sobota:** Lech Poznań - Stal Mielec (14.55 TVP Sport, Canal+ Sport), Jagiellonia Białystok - Piast Gliwice, Korona Kielce - Legia Warszawa (17.25, 20.25 Canal+ Sport); **niedziela:** Radomiak Radom - Miedź Legnica, Wisła Płock - Lechia Gdańsk (12.25, 14.55 Canal+ Sport), Pogoń Szczecin - Widzew Łódź (17.25 Canal+); **poniedziałek:** Górnik Zabrze - Cracovia (18.55 Canal+ Sport).

REKLAMA

Miejski Zespół ds. Rehabilitacji Zawodowej i Społecznej Osób Niepełnosprawnych w Olsztynie przy ul. Prostej 23 A

ZAPRASZA OSOBY NIEPEŁNOSPRAWNE

do składania wniosków w ramach programu celowego Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych „AKTYWNY SAMORZĄD” w 2022 roku.

Moduł I – obszary A, B, C, D

Dzięki programowi możliwa jest pomoc w zakresie likwidacji barier utrudniających aktywizację społeczną i zawodową, w tym:

obszar A – likwidacja bariery transportowej:

- zadanie 1 i zadanie 4 – pomoc w zakupie i montażu oprzyrządowania do posiadanego samochodu;
- zadanie 2 i zadanie 3 – pomoc w uzyskaniu prawa jazdy;

obszar B – likwidacja barier w dostępie do uczestnictwa w społeczeństwie informacyjnym:

- zadanie 1, zadanie 3 i zadanie 4 – pomoc w zakupie sprzętu elektronicznego lub jego elementów z oprogramowaniem;
- zadanie 2 – dofinansowanie szkoleń w zakresie obsługi nabytego w ramach programu sprzętu elektronicznego i oprogramowania;
- zadanie 5 – pomoc w utrzymaniu sprawności technicznej posiadanego sprzętu elektronicznego, zakupionego w ramach programu;

obszar C – likwidacja barier w poruszaniu się:

- zadanie 1 – pomoc w zakupie wózka inwalidzkiego o napędzie elektrycznym;
- zadanie 2 – pomoc w utrzymaniu sprawności technicznej posiadanego skutera lub wózka inwalidzkiego o napędzie elektrycznym;
- zadanie 3 – pomoc w zakupie protezy kończyny, w której zastosowano nowoczesne rozwiązania techniczne, tj. protezy co najmniej na III poziomie jakości;
- zadanie 4 – pomoc w utrzymaniu sprawności technicznej posiadanej protezy kończyny, w której zastosowano nowoczesne rozwiązania techniczne, co najmniej na III poziomie jakości;
- zadanie 5 – pomoc w zakupie skutera inwalidzkiego o napędzie elektrycznym lub oprzyrządowania elektrycznego do wózka ręcznego.

obszar D – pomoc w utrzymaniu aktywności zawodowej poprzez zapewnienie opieki osobie zależnej (dziecku przebywającemu w żłobku lub przedszkolu albo pod inną tego typu opieką).

Terminy składania wniosków upływa dnia 31.08.2022 r.

Nabór wniosków w programie odbywa się również drogą internetową, w Systemie Obsługi Wsparcia (SOW). Osoby zainteresowane uzyskaniem pomocy muszą posiadać podpis elektroniczny/profil zaufany. Informacje dotyczące składania dokumentów w formie elektronicznej znajdują się na stronie www.sow.pfron.org.pl.

Szczegółowe informacje na temat warunków skorzystania z dofinansowań w ramach programu można uzyskać w siedzibie Miejskiego Zespołu (pokój nr 5A, 6) i telefonicznie: 89 535 25 59 wew. 27 i 25, jak również na stronie internetowej www.pfron.org.pl lub www.portal-sow.pfron.org.pl.

REKLAMA

Dr n. med. PIOTR MALINOWSKI
specjalista chirurgii ogólnej i naczyniowej

- Diagnostyka i badanie chorób naczyń
- Usuwanie żylaków: laserowe, nieoperacyjne, operacyjne, skleroterapia

ZABIEGI:
środa 16.00-18.00, czwartek 16.00-18.00
KONSULTACJE:
środa 18.00-19.30, czwartek 18.00-19.30

Olsztyn, ul. Kopernika 30, gabinety nr 14 i 15

dr n. med. MACIEJ BIERNACKI
SPECJALISTA CHIRURGII OGÓLNEJ I ONKOLOGICZNEJ

- chirurgia ogólna • chirurgia onkologiczna
- żylaki • przepukliny • usuwanie drobnych zmian skórnych • leczenie chorób piersi
- leczenie nowotworów przewodu pokarmowego

Olsztyn, al. Wojska Polskiego 39 (Lancet)
89 535 72 80 od godz. 13⁰⁰, 508 36 26 52

NZOZ „ARTERIA” PRYWATNE SPECJALISTYCZNE CENTRUM CHOROBY NACZYŃ

Olsztyn, ul. Kopernika 30 (parter, lok. 14, 15) pn.-pt., rej. w godz. 10⁰⁰-18⁰⁰, tel. 89 534-55-65

CHOROBY ŻYŁ I TĘTNIC

- diagnostyka
- leczenie zachowawcze
- skleroterapia żyłaków
- laserowe leczenie żyłaków!!!
- leczenie operacyjne żyłaków

Specjaliści chirurgii naczyniowej i ogólnej:
Mariusz Błoniecki | Rafał Dryzner
Piotr Malinowski
Maciej Sadowski tel. 89 509 344 667
www.arteria.olsztyn.pl

ZWYCIĘSTWO NIE OZNACZA AWANSU

FUTBOL AMERYKAŃSKI \\ Sobotni mecz o mistrzostwo II ligi (PFL2) to bez wątpienia jeden z najważniejszych momentów w historii olsztyńskiej drużyny. O godz. 14 na stadionie w Kortowie ekipa AZS UWM Lakers podejmie Jaguars Kąty Wrocławskie.

W Olsztynie zmierzą się dwie najlepsze drużyny II ligi - przypomnamy, że olsztynianie wygrali grupę północną, a wrocławianie triumfowali w południowej. Potem oba zespoły przeszły zwycięsko półfinały barażów (Lakersi grali w wicemistrzami grupy południowej, a Jaguars z wicemistrzem z północy), no i teraz czas na finał, którego stawką jest mistrzostwo II ligi oraz awans, chociaż do tego drugiego - nawet w razie zwycięstwa - droga jest kręta i daleka.



FAWORYTEM SOBOTNIEGO MECZU WYDAJĄ SIĘ BYĆ OLSZTYNIANIE, ZA KTÓRYMI PRZEMAWIA M.IN. ATUT WŁASNEGO BOISKA, JEDNAK RYWALE TEŻ SROCE SPOD OGONA NIE WYPADLI, BO WŚRÓD NICH NADAL JEST KILKU ZAWODNIKÓW, KTÓRZY W 2016 ROKU STANĘLI LAKERSOM NA DRODZE DO MISTRZOSTWA W PLFA2.

Zawodnicy AZS UWM Olsztyn Lakers do sobotniego finału przygotowywali się już od dawna

Tradycyjnie oprócz sportowych emocji organizatorzy zadbali też o dodatkowe atrakcje. Kibice już się przyzwyczaili, że mecze Lakersów są wydarzeniami dla całych rodzin. Poza konkursami w przerwie pojedynku i pysznym jedzeniem pojawiają się też atrakcje dla najmłodszych, czyli m.in. uwielbiane przez dzieci dmuchańce, a sponsor

główny (OZE Projekt) zapewni słodki poczęstunek i malowanie twarzy. Natomiast Uniwersytet Warmińsko-Mazurski przygotowuje specjalną strefę relaksu z planszówkami w roli głównej. - Na ten finał przygotowaliśmy się wiele miesięcy - przyznaje Tomasz Sawicki, grający obrońca oraz zarazem członek zarządu sekcji. - Nastroje

w zespole są bardzo bojowe, więc wszystko jest tak jak być powinno. Czujemy się mocni. Bardzo ważne jest to, że zagramy prawie w pełnym składzie, bo zabraknie jedynie skrzydłowego Dawida Rutkowskiego, który nabawił się kontuzji. Ja już wyleczyłem kolano, więc na pewno w tym finale wystąpię. Dobrze, że w sobotę ma być dużo chłodniej, bo

poniżej 20 stopni, mamy nadzieję, że taka pogoda będzie też dobra dla naszych kibiców. Powalczymy o zwycięstwo, jednak nawet wygrany finał nie oznacza, że zagramy w I lidze, bo do tego potrzebny jest jeszcze odpowiedni budżet. Wprawdzie sprawa nie jest jeszcze do końca przesądzona, ale obecnie koszt udziału w pierwszej lidze jest dla

nas nieosiągalny. To jest bardzo drogi sport, a przy tak minimalnym wsparciu samorządu nie możemy porywać się z motyką na słońce. Ale może jeszcze się coś w tej sprawie zmieni... - z nadzieją w głosie kończy Tomasz Sawicki. AZS UWM Olsztyn Lakers to jedyna na Warmii i Mazurach drużyna futbolu amerykańskiego. **FDRYH, ELJOT**

DO WYGRANIA JEST 331 TYSIĘCY ZŁOTYCH

JEŹDZIECTWO \\ Wczoraj w ośrodku KJ Lotar w Biskupcu rozpoczęły się Międzynarodowe Zawody w Skokach Przez Przeszkody. W imprezie weźmie udział 250 zawodników z czterech krajów.

Podczas czterodniowych zawodów odbędzie się aż 18 konkursów. Najważniejsze z nich to dzisiejsza Duża Runda oraz niedzielne Grand Prix - oba konkursy są zaliczane do światowego rankingu! Oprócz tego ciekawa rywalizacja czeka na kibiców w sobotnim finałowym konkursie Średniej Rundy - Music Masters.

Wśród zgłoszonych jeźdźców zobaczymy między

innymi Estończyka Gunnara Klettenberga, Mata-sa Petraitisa - uczestnika czterech finałów Pucharu Świata, aktualnego mistrza Litwy i zwycięzcę Grand Prix CSI w Michałowicach, oraz jego rodaka Andriusa Petrovasa, który w swojej karierze wygrał już 27 konkursów zaliczanych do światowego rankingu. Nie zabraknie także najlepszych Polaków, bo swój

udział potwierdzili Wojciech Wojcianiak - trzykrotny i aktualny mistrz kraju, Kamil Grzelczyk oraz będący w bardzo dobrej formie Dawid Kubiak, Tomasz Miśkiewicz i Marek Lewicki.

Łączna pula nagród wyniesie 331 tysięcy złotych. Współorganizatorami wydarzenia są Klub Jeździecki Lotar Biskupiec, Ośrodek Jeździecki Trzy Podkowy oraz Tarant Events. Wśród patronów medialnych jest „Gazeta Nowomiejska”

• Program zawodów, piątek, godz. 8: konkursy w skokach przez przeszkody, godz. 17: konkurs Dużej rundy zaliczany do rankingu FEI; **sobota, godz. 9:** konkursy w skokach przez przeszkody, godz. 17: konkurs Master Music; **niedziela, godz. 8:** konkursy

w skokach przez przeszkody, godz. 13.30: Grand Prix zaliczane do rankingu FEI. **UL**



Zawody jeździeckie na hipodromie w Biskupcu

REKLAMA

komunikat

BURMISTRZ SUSZA

podaje do publicznej wiadomości, że dnia 11.07.2022 r. na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Suszu oraz na stronie bip.susz.pl w zakładce nieruchomości, wywieszono: wykazy nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży w drodze bezprzetargowej i przetargu ustnego nieograniczonego oraz ogłoszenie o przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż niezabudowanej działki nr 5/27 obr 5 Susz. Więcej informacji pod nr 55 278-60-15 w.33.

19422lizi-A -P

REKLAMA

przetarg

BURMISTRZ SUSZA

Wyciąg z ogłoszenia

ogłasza I przetarg ustny nieograniczony

na sprzedaż niezabudowanych działek gruntu położonych w Suszu przy ul. Ilawskiej, przeznaczonych do sprzedaży w drodze przetargu ustnego nieograniczonego pod zabudowę mieszkaniową jednorodzinną na rzecz osób fizycznych i prawnych

L.p.	Położenie działki	Działka gruntu nr	Powierzchnia w m ²	Oznaczenie działki wg ewidencji gruntów	Cena wywoławcza w zł	Należne wadium w zł	Minimalna wysokość postąpienia w zł
1.	Susz, ul. Ilawska obr. 3 m. Susz	105/15	1163	RVI – 0,0385 PsIV – 0,0778	59.197,00	5.919,70	600,00
2.	Susz, ul. Ilawska obr. 3 m. Susz	105/16	1187	RVI – 0,0559 PsIV – 0,0628	60.418,00	6.041,80	610,00
3.	Susz, ul. Ilawska obr. 3 m. Susz	105/17	1733	RIVb – 0,0173 RV – 0,0090 RVI – 0,0777 PsIV – 0,0693	83.799,00	8.379,90	840,00

- Do ustalonej w wyniku przetargu ceny sprzedaży działki gruntu zostanie doliczony podatek VAT w wysokości 23% zgodnie
- Dla ww. nieruchomości gruntowych Sąd Rejonowy w Ilawie V Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą KW Nr EL11/00035320/0.
- Przetarg odbędzie się w dniu 12 sierpnia 2022 r. o godz. 10⁰⁰ w siedzibie Urzędu Miejskiego w Suszu, ul. J. Wybickiego 6 - sala nr 1 (parter). Licytacja działek odbywać się będzie według kolejności ustalonej w niniejszym ogłoszeniu.
- Termin wpłacenia wadium: do dnia 05 sierpnia 2022 r. Za termin wniesienia wadium uważa się dzień wpływu środków pieniężnych na rachunek bankowy.
- Ogłoszenie znajduje się na tablicach ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Suszu oraz pod adresem: <http://bip.susz.pl/Nieruchomosci-Ogloszenia>. Informacji udziela Referat Nieruchomości i Rolnictwa Urzędu Miejskiego w Suszu – pok. 208, tel. /55/ 2786 015 wew. 33 lub 31.

19522lizi-a-M



SPORT.wm.pl

PIĄTEK-NIEDZIELA 15-17.07.2022

OBY KOTWICA ZA CIĘŻKA NIE BYŁA

PIŁKA NOŻNA W niedzielę o godz. 17 - po dziesięciu latach spędzonych za zapleczu Ekstraklasy - Stomil ponownie zagra w II lidze. Olsztynianie sezon rozpoczną w Kołobrzegu, gdzie zmierzą się z Kotwicą, która niedawno świętowała awans.

Jeszcze niedawno Stomil i Kotwicę dzieliły dwie klasy rozgrywkowe, ale teraz się spotkają w walce o punkty, bo olsztynianie spadli z I ligi, a Kotwica w niecodziennych okolicznościach - jak na polskie warunki - wygrała grupę 2 III ligi. Co to były za niecodzienne okoliczności? Otóż przed ostatnią kolejką liderem była Olimpia Grudziądz, która nie dość, że o dwa punkty wyprzedzała Kotwicę, to jeszcze miała lepszy bilans bezpośrednich spotkań. Na dodatek na finiszu sezonu grała na wyjeździe ze Świttem Skolwin, który już miał zapewniony ligowy byt. Zespół z Grudziądza miał zatem wszystkie karty w swoich rękach, a mimo to niespodziewanie przegrał po bramce z rzutu karnego! W efekcie wielka radość wybuchła w Kotwicy, a w Olimpii poleciały głowy. Zmiany także były jednak w Kołobrzegu, m.in. nie przedłużono umowy z Piotrem Łysiakiem, byłym piłkarzem Stomilu i Huraganu Morąg, który w ostatnim sezonie wystąpił w 32 meczach i zdobył trzy bramki.

Wróćmy jednak do Stomilu, który po zakończeniu sezonu dość długo miał nadzieję, że jednak nie spadnie, bo pierwszoligowej licencji miała nie dostać Skra Częstochowa. Ostatecznie jednak Skra warunkowo licencję otrzymała, więc Olsztyn zaczęli masowo opuszczać kolejni piłkarze, którym nie uśmiechała się gra na trzecim poziomie rozgrywek. Wstępnie Stomil nadal miał prowadzić trener Piotr Jacek, który - mimo spadku - zebrał wiele pozytywnych opinii. I to nie tylko w Olsztynie, o czym świadczy oferta z Warszawy. Jacek ostatecznie ją przyjął, dzięki czemu w nowym sezonie poprowadzi trzecioligowe rezerwy Legii. Niby jest to poziom niżej niż



Sebastian Szypulski trafił do Stomilu z trzecioligowego do niedawna GKS Wiekielec

Stomil, ale za to jego nowy klub jest zdecydowanie stabilniejszy finansowo.

Odeszli zatem piłkarze, zmienił się trener, do zmian doszło także na klubowych szczytach, bo obecnie większość akcji ma Michał Żukowski, który dotychczas był jedynie w Radzie Nadzorczej. Teraz Żukowski nadal będzie jej przewodniczącym, ale już jako współwłaściciel spółki. Michał Brański pozostał w strukturach klubu, jednak ze zmniejszoną liczbą akcji. Nowy właściciel na dzień dobry musiał zmierzyć się z wyborem nowego szkoleniowca. Postawiono na Szymona Grabowskiego, byłego trenera Resovii i Podhala Nowy Targ, który z olsztyńskim zespołem pracuje dopiero dwa tygodnie.

Jak już wspomnieliśmy, w Stomilu - podobnie jak rok temu - doszło do spo-

rych zmian kadrowych, ale mimo to zostało kilku znaczących zawodników, którzy mają już spore doświadczenie na poziomie centralnym.

Jakub Teclaw, Karol Żwir, Shun Shibata, Maciej Spychała oraz Filip Wójcik grali w poprzednim sezonie w Stomilu i wszystko wskazuje na to, że nadal będą podstawowymi zawodnikami olsztyńskiego drugoligowca.

Kto zatem jest jeszcze w kadrze? Dwóch pierwszych zawodników przyszło z Olimpii Elbląg: w czerwcu Stomil zakontraktował defensywnego pomocnika Huberta Krawczuna oraz napastnika Piotra Kurbie-la. Poza tym kibiców bardzo ucieszył powrót pod dwóch latych czeskiego obrońcy Lukasa Kubania, który ostatnie dwa lata spędził w Wiśle Puławy.

Kontrakty z olsztyńskim zespołem podpisał też czterech piłkarzy z III ligi. Z Podlasia Biała Podlaska przyszedł Mateusz Jarzyna, dla którego jest to drugie podejście do Stomilu, za pierwszym razem, gdy trenerem był Piotr Zajackowski, nie udało mu się nawet zadebiutować w klubie z Olsztyna. Do Stomilu powrócił Mateusz Jońca, który ostatni sezon spędził na wypożyczeniach w GKS Wiekielec i Zniczu Biała Piska. Po latach gry w klubach z regionu do Stomilu wrócił Sebastian Szypulski. Ten był piłkarzem GKS Wiekielec w niedzielnym meczu z Kotwicą Kołobrzeg ma spore szanse na miejsce w podstawowej jedenastce. Poza tym Stomil z Korony Kielce wypożyczył Igora Kośmickiego, który ostatni sezon spędził na wypożyczeniu w III-ligowej Broni Radom,

a z Rakowa Częstochowa na roczne wypożyczenie do Olsztyna trafił bramkarz Jakub Mądryk.

Wczoraj Stomil potwierdził pozyskanie kolejnego bramkarza - Jakub Grzesiak na rok został wypożyczony z Górnika Zabrze.

Ostatnie dwa dni przed startem ligi będą bardzo intensywne dla działaczy Stomilu, którzy będą dopinali ostatnie transfery. M.in. z Lechii Gdańsk ma być wypożyczony młodzieżowiec Marek Niewiadomski, poza tym Stomil z chęcią widziałby w swojej kadrze także Mateusza Sobotkę z Sokoła Ostróda. Duża liczba młodzieżowców ma olbrzymie znaczenie, bo na boiskach II ligi musi przebywać ich dwóch. Trener Szymon Grabowski w obwodzie ma także m.in. Bartosza Floraka i Adriana Morawskiego z drużyny juniorów.

Czego w Kołobrzegu spodziewa się olsztyński szkoleniowiec? - Walki - nie ma wątpliwości Szymon Grabowski. - To będzie inauguracja, gramy z beniaminkiem, który jet na fali wznoszącej. Mam nadzieję, że w kluczowych momentach wykażemy się doświadczeniem i chłodną głową, której zabrakło nam w ostatnim sparingu (3:2 z Olimpią Grudziądz - red.).

• Inne mecze 1. kolejki, sobota: Wisła Puławy - GKS Jastrzębie (18), Hutnik Kraków - Lech II Poznań (17), Siarka Tarnobrzeg - Znicz Pruszków (17), Radunia Stężyca - Śląsk II Wrocław (18), Zagłębie II Lubin - Pogoń Siedlce (13); **niedziela:** Garbarnia Kraków - Motor Lublin (12.55 TVP Sport), Olimpia Elbląg - Górnik Polkowice (17), Polonia Warszawa - KKS 1925 Kalisz (przełożony na 14 września). **EM, DRYH**